

## Pomagamy Ukrainie

24 lutego br. Rosja zaatakowała Ukrainę i rozpętała wojnę, siejąc śmierć i zniszczenie. Już ponad trzy miliony ludzi zostało zmuszonych do opuszczenia swoich domów, uciekając przed rosyjskimi atakami do Polski i innych krajów.

Od samego początku członkowie ruchów i stowarzyszeń katolickich bardzo aktywnie włączyli się w pomoc mieszkańcom Ukrainy. Spośród różnych form i działań pomocowych należałoby wymienić:

- otwarcie swoich domów dla osób z Ukrainy,
- przyjmowanie większych grup uchodźców w ośrodkach prowadzonych przez ruchy i w domach rekolekcyjnych,
- bardzo aktywny udział członków ruchów w wolontariat posługujący uchodźcom, polegający m.in. na organizowaniu oddolnej pomocy uchodźcom w miejscach ich pobytu,
- aktywne włączenie się przedsiębiorców oraz innych członków ruchów w zatrudnianie Ukraińców, by zapewnić im pracę tu na miejscu,
- przyjmowanie uczniów z Ukrainy do szkół prowadzonych przez ruchy,
- organizowanie zbiórek artykułów potrzebnych w Ukrainie, takich jak żywność, ubrania, lekarstwa, i sprzęt pozwalający przeżyć w trudnych warunkach oraz ich transport na miejsce,
- organizowanie zbiórek pieniędzy dla uchodźców w parafiach, instytucjach świeckich, w gronie znajomych, jak i w samych ruchach i stowarzyszeniach,
- trwanie na intensywnej modlitwie o pokój w Ukrainie i Europie, czasami podejmując post i inne wyrzeczenia,
- niektórzy poza podaniem jedzenia oraz zapewnieniem dachu nad głową, organizują pomoc duchową, by mimo trudnych warunków, pogłębiać rozwój duchowy i religijny,
- niektóre ruchy przygotowują materiały formacyjne w języku ukraińskim.

Bardzo nas cieszy tak aktywne i skuteczne włączenie się w pomoc Ukrainie przez członków ruchów. Oby starczyło nam sił, bo ten kryzys może długo trwać.

## Spis treści

|  |    |
|--|----|
| - Papież poświęcił Rosję i Ukrainę Niepokalanemu Sercu Maryi                           | 2  |
| - Synod Biskupów:  |    |
| - Sekretarz generalny Synodu Biskupów spotkał się z kapłanami                          | 4  |
| - Musimy zaufać Kościołowi rozeznającemu, to jego służba - kard. Grech                 | 5  |
| - Chciałbym, aby ten synod trwał w Kościele nieustannie - abp Galbas                   | 8  |
| - Świeccy – mogą być powoływani do pełnienia funkcji kierowniczych w Kurii Rzymskiej   | 12 |
| - Jubileusz Roku 2025: czas kontemplacji w działaniu                                   | 13 |
| - „Na nowo odkryć Kościół” – zaproszenie na spotkanie ORRK                             | 16 |
| - Papież o „świętej świeckości” konsekrowanych   | 17 |
| - Papież do Ruchu dla Lepszego Świata: Troszczcie się o dzieci i starszych             | 17 |
| - Kongregacja Odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie                                     | 18 |
| - Bp Olszowski o ks. Blachnickim: Nie zadowalał się półśrodkami                        | 19 |
| - Domowy Kościół wspiera rodziny na Ukrainie   | 20 |
| - Ukraińcy znaleźli schronienie w ośrodku oazowym i Grup Apostolskich                  | 20 |
| - Harcerska modlitwa o pokój za wstawiennictwem bł. Stefana Wincentego Frelichowskiego | 21 |
| - Ponad 16 tys. harcerzek i harcerzy ZHP pomaga Ukrainie                               | 22 |
| - Pomoc dla Ukrainy od Grupy INCO i Stowarzyszenia „Civitas Christiana”                | 23 |
| - Spotkania Małżeńskie solidarne z Ukrainą   | 24 |
| - Jubileusz 35-lecia Kościelnej Służby Mężczyzn „Semper Fidelis”                       | 24 |
| - „Młodzież z wizją” – zebranie Krajowej Rady Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży    | 25 |
| - Rycerstwo Niepokalanej pielgrzymowało do Kalwarii Świętokrzyskiej                    | 25 |
| - II Krucjata Modlitwy w intencji Ojczyzny   | 26 |
| - Kalendarz najbliższych spotkań ORRK  | 26 |

## **Papież poświęcił Rosję i Ukrainę Niepokalanemu Sercu Maryi**

Papież Franciszek poświęcił Rosję i Ukrainę Niepokalanemu Sercu Maryi. Aktu tego dokonał na zakończenie nabożeństwa pokutnego w bazylice św. Piotra w Watykanie. „...uroczyście zawieramy i poświęcamy Twojemu Niepokalanemu Sercu siebie samych, Kościół i całą ludzkość, a zwłaszcza Rosję i Ukrainę” – mówił Ojciec Święty.

Papież odczytał akt przed figurą Matki Bożej, która na co dzień znajduje się w Sanktuarium Matki Boskiej Fatimskiej w San Vittorino pod Rzymem, po czym złożył przed figurą bukiet kwiatów. Zabrzmiały dzwony bazyliki św. Piotra.

Wcześniej odbyło się wielkopostne nabożeństwo pokutne. W homilii papież mówił o spowiedzi, która nie polega „na tym, że idziemy do Boga z pochyloną głową”. – To nie my wracamy do Pana. To On przychodzi, aby nas nawiedzić, napełnić swoją łaską, rozradować swoją radością. Spowiadanie się to dawanie Ojcu radości z tego, że może nas podnieść. W centrum tego, co przeżyjemy, nie są nasze grzechy, lecz Jego przebaczenie. Spróbujmy sobie wyobrazić, gdyby w centrum tego sakramentu były nasze grzechy: niemal wszystko zależałoby wówczas wyłącznie od nas, od naszej skruchy, od naszych wysiłków, od naszego zaangażowania. Natomiast tak nie jest – w centrum jest On, który nas uwalnia i stawia na nogi – przekonywał Franciszek.

- Postawmy na pierwszym planie perspektywę Bożą: wtedy na nowo polubimy spowiedź – zachęcał papież. Wyjaśnił, że „potrzebujemy jej, ponieważ każde wewnętrzne odrodzenie, każdy duchowy przełom zaczyna się właśnie stąd, od Bożego przebaczenia”.

Prosił księży, by uosabiali „Dobrego Pasterza, który bierze swoje owce na ramiona i obdarza je czułością” oraz by byli „kanałami łaski, które wlewają w oschłość serca żywą wodę miłosierdzia Ojca”. – Żadnego rygoryzmu, żadnych przeszkód, żadnego zażenowania; drzwi otwarte na miłosierdzie! – apelował Ojciec Święty.

Podkreślił, że „gdy życie otwiera się na Boga, strach nie może już trzymać nas jako zakładników”. – Sostro, bracie, jeśli twoje grzechy cię przerażają, jeśli twoja przeszłość cię niepokoi, jeśli twoje rany się nie goją, jeśli ciągłe upadki cię zniechęcają i wydaje ci się, że straciłeś nadzieję, nie bój się. Bóg zna twoje słabości i jest większy od twoich błędów. Prosi cię o jedno: nie trzymaj w sobie twoich słabości, twoich nieszczęść. Zanieś je do Niego, złóż je w Nim, a zmienią się z motywów rozpacz w szansę na zmartwychwstanie. Nie bój się! – wołał papież.

Odnosząc się do aktualnej sytuacji przypomniał, że „w tych dniach do naszych domów wciąż docierają wiadomości i obrazy śmierci, podczas gdy bomby niszczą domy tak wielu naszych bezbronych braci i sióstr z Ukrainy”. – Okrutna wojna, która dotknęła jakże wielu i sprawia, że wszyscy cierpią, wywołuje u wszystkich strach i przerażenie. Mamy poczucie bezsilności i niewystarczalności. Trzeba, by nam powiedziano: „nie lękaj się”. Ale ludzkie uspokojenia nie wystarczają, potrzebujemy obecności Boga, pewności Bożego przebaczenia, jedyne, które usuwa zło, łagodzi urazę, przywraca pokój w sercu. Powróćmy do Boga, do Jego przebaczenia – prosił Franciszek.

Wyjaśnił, że Bóg interweniuje w dziejach, dając swojego Ducha. – Sami nie jesteśmy w stanie rozwiązać sprzeczności historii ani sprzeczności naszych własnych serc. Potrzebujemy mądrej i łagodnej mocy Boga, którą jest Duch Święty. Potrzebujemy Ducha miłości, który rozprasza nienawiść, gasi urazę, wyplenia chciwość, budzi nas z obojętności. Potrzebujemy miłości Boga, ponieważ nasza miłość jest słaba i niewystarczająca. Prosimy Pana o wiele rzeczy, ale często zapominamy prosić Go o to, co najważniejsze i co On chce nam dać: Ducha Świętego, siłę, by miłować. Bo bez miłości, cóż zaoferujemy światu? Ktoś powiedział, że chrześcijanin bez miłości jest jak igła, która nie szyje: kłuje, rani, ale jeśli nie szyje, jeśli nie splata, jeśli nie jednoczy, jest bezużyteczny – mówił Ojciec Święty.

Stwierdził, że jeśli chcemy, aby świat się zmienił, to musi się zmienić przede wszystkim nasze serce. Dlatego pukamy dziś do Niepokalanego Serca Maryi, która jest „pełna łaski”, „a więc wolna od grzechu: w Niej nie ma śladu zła i dlatego z Nią Bóg mógł rozpocząć nową historię zbawienia i pokoju”.

– W łączności z biskupami i wiernymi całego świata pragnę uroczyście zanieść do Niepokalanego Serca Maryi to wszystko, co przeżywamy: ponowić poświęcenie Jej Kościoła i

całej ludzkości oraz poświęcić Jej w sposób szczególny naród ukraiński i rosyjski, które z synowską czułością czczą Ją jako swoją Matkę. Nie chodzi o formułę magiczną, lecz akt duchowy. Jest to gest pełnego zawierzenia dzieci, które w utrapieniu tej okrutnej i bezsensownej wojny, zagrażającej światu, uciekają się do Matki, zanosząc do tego Serca strach i cierpienie, powierzając się Jej. Jest to zanoszenie do tego czystego, nieskażonego Serca, w którym odzwierciedla się Bóg, cennych dóbr braterstwa i pokoju, wszystkiego, co posiadamy i czym jesteśmy, aby to Ona, Matka, którą dał nam Pan, nas broniła i strzegła – podkreślił papież. Dodał, że poświęcamy się Maryi, aby wejść w Boży plan pokoju dla świata.

Po homilii przeprowadzono rachunek sumienia. Następnie Franciszek wypowiadał się u jednego ze spowiedników bazyliki, po czym sam zasiadł w konfesjonale i przez pół godziny słuchał spowiedzi grupy wiernych. W tym czasie w pozostałych konfesjonatach spowiadali inni duchowni.

Na zakończenie nabożeństwa, po błogosławieństwie, papież przed figurą Matki Bożej Fatimskiej odczytał **akt poświęcenia**:

O Maryjo, Matko Boga i nasza Matko, uciekamy się do Ciebie w tej godzinie cierpienia. Jesteś naszą Matką, miłujesz nas i znasz nas: nic, co nosimy w sercu, nie jest przed Tobą ukryte. Matko miłosierdzia, tak wiele razy doświadczyliśmy Twojej opatrnościowej czułości, Twojej obecności, która przywraca nam pokój, ponieważ Ty zawsze prowadzisz nas do Jezusa, Księcia Pokoju.

My jednak zgubiliśmy drogę pokoju. Zapomnieliśmy o nauce płynącej z tragedii minionego wieku, o poświęceniu milionów poległych podczas wojen światowych. Zlekceważyliśmy zobowiązania podjęte jako Wspólnota Narodów i wciąż zdradzamy marzenia narodów o pokoju oraz nadzieje ludzi młodych. Staliśmy się chorzy z chciwości, zamknęliśmy się w nacjonalistycznych interesach, pozwoliliśmy, by sparaliżowały nas obojętność i egoizm. Woleliśmy lekceważyć Boga, żyć w naszym fałszu, podsycać agresję, niszczyć życie i gromadzić broń, zapominając o tym, że jesteśmy opiekunami naszego bliźniego i wspólnego domu. Poprzez wojnę zniszczyliśmy Ziemi ogród, grzechem zraniliśmy serce naszego Ojca, który pragnie, abyśmy byli braćmi i siostrami. Staliśmy się obojętni na wszystkich i wszystko, z wyjątkiem nas samych. A teraz ze wstydem mówimy: przebac nam, Panie!

W nędzy grzechu, w naszych trudach i słabościach, w tajemnicy nieprawości zła i wojny, Ty, Najświętsza Matko, przypominasz nam, że Bóg nas nie opuszcza, ale wciąż patrzy na nas z miłością, pragnąc nam przebaczyć i nas podnieść. To On dał nam Ciebie a Twoje Niepokalane Serce uczynił schronieniem dla Kościoła i ludzkości. Z Bożej dobroci jesteś z nami i przeprowadzasz nas z czułością nawet przez najbardziej skomplikowane dziejowe zakręty.

Zatem uciekamy się do Ciebie, pukamy do drzwi Twego Serca, my, Twoje umiłowane dzieci, które w każdym czasie niestrudzenie nawiedzasz i zachęcasz do nawrócenia. W tej mrocznej godzinie przyjdź nam z pomocą i pociesz nas. Powtarzaj każdemu z nas: „Czyż oto nie jestem tu Ja, twoja Matka?”. Ty wiesz, jak rozplątać pęta naszego serca i węzły naszego czasu. W Tobie pokładamy nadzieję. Jesteśmy pewni, że Ty, zwłaszcza w chwili próby, nie gardzisz naszymi prośbami i przychodzisz nam z pomocą.

Tak właśnie uczyniłaś w Kanie Galilejskiej, gdy przyspieszyłaś godzinę działania Jezusa i zapowiedziałaś Jego pierwszy znak w świecie. Gdy uczta zamieniła się w smutek, powiedziałaś Mu: „Nie mają wina” (J 2, 3). O Matko, raz jeszcze powtórz to Bogu, bowiem dziś wyczerpaliśmy wino nadziei, zniknęła radość, rozmyło się braterstwo. Zagubiliśmy człowieczeństwo, zmarnowaliśmy pokój. Staliśmy się zdolni do wszelkiej przemocy i wszelkiego zniszczenia. Jakże pilnie potrzebujemy Twojej matczynej interwencji.

Przyjmij więc, o Matko, to nasze błaganie.

Ty, Gwiazdo morza, nie pozwól, byśmy zostali rozbitkami w czasie wojennej burzy.

Ty, Arko Nowego Przymierza, inspiruj plany i drogi pojednania.

Ty, „Ziemio Nieba”, przywróć w świecie Bożą zgodę.

Ugaś nienawiść, usuń pragnienie zemsty, naucz nas przebaczenia.

Uwolnij nas od wojny, zachowaj świat od zagrożenia nuklearnego.

Królowo Różańca Świętego, rozbudź w nas pragnienie modlitwy i miłości.

Królowo rodziny ludzkiej, wskaż narodom drogę braterstwa.  
Królowo pokoju, wyjednaj światu pokój.

Niech Twój płacz, o Matko, poruszy nasze zatwardziałe serca. Niech łzy, które za nas przelałeś, sprawią, że znów zakwitnie owa dolina, którą wysuszyła nasza nienawiść. I choć nie milknie zgiełk broni, niech Twoja modlitwa usposabia nas do pokoju. Niech Twoje matczyne dłonie będą ukojeniem dla tych, którzy cierpią i uciekają pod ciężarem bomb. Niech Twoje macierzyńskie objęcie pocieszy tych, którzy zostali zmuszeni do opuszczenia swoich domów i swej ojczyzny. Niech Twoje bolejące Serce poruszy nas do współczucia i przynagli do otwarcia drzwi i opieki nad zranioną i odrzuconą ludzkością.

Święta Boża Rodzicielko, gdy stałaś pod krzyżem, Jezus, wskazując na ucznia obok Ciebie, powiedział Ci: „Oto syn Twój” (J 19, 26): w ten sposób zawierzył Tobie każdego z nas. Następnie do ucznia, do każdego z nas, rzekł: „Oto Matka twoja” (w. 27). Matko, chcemy Cię teraz przyjąć w naszym życiu i w naszej historii. W tej godzinie ludzkość, wyczerpana i wstrząśnięta, stoi wraz z Tobą pod krzyżem. I potrzebuje zawierzyć się Tobie, potrzebuje poprzez Ciebie poświęcić się Chrystusowi. Naród ukraiński i naród rosyjski, które czczą Cię z miłością, uciekają się do Ciebie, a Twoje Serce bije dla nich i dla wszystkich narodów zdziesiątkowanych przez wojnę, głód, niesprawiedliwość i nędzę.

My zatem, Matko Boga i nasza Matko, uroczyście zawierzamy i poświęcamy Twojemu Niepokalanemu Sercu siebie samych, Kościół i całą ludzkość, a zwłaszcza Rosję i Ukrainę. Przyjmij ten nasz akt, którego dokonujemy z ufnością i miłością; spraw, aby ustała wojna, i zapewnij światu pokój. Niech „tak”, które wypłynęło z Twojego Serca, otworzy bramy dziejów dla Księcia Pokoju; ufamy, że poprzez Twoje Serce, nastanie pokój. Tobie więc poświęcamy przyszłość całej rodziny ludzkiej, potrzeby i oczekiwania narodów, niepokoje i nadzieje świata.

Niech za Twoim pośrednictwem Boże Miłosierdzie rozleje się na ziemię i niech słodki rytm pokoju na nowo kształtuje nasze dni. Niewiasto, któraś powiedziała Bogu „tak” i na którą zstąpił Duch Święty, przywróć pośród nas Bożą harmonię. Ożyw nasze oschłe serce, Ty, któraś jest „żywą nadziei krynicą”. Ty, któraś utkała człowieczeństwo Jezusa, uczyń nas budowniczymi komunii. Ty, która przemierzałaś nasze drogi, prowadź nas drogami pokoju. Amen.

\* \* \* \* \*

## **Sekretarz generalny Synodu Biskupów spotkał się z kapłanami**

*Reforma Kościoła w kierunku Kościoła synodalnego powinna polegać na uświadamianiu ochrzczonym znaczenia chrztu i wynikających z niego praw. Klerykalizm wynika właśnie z niedoceniania znaczenia chrztu – mówił kard. Mario Grech, sekretarz generalny Synodu Biskupów, podczas spotkania z księżmi archidiecezji warszawskiej w Świątyni Opatrzności Bożej. W dorocznym spotkaniu formacyjno – modlitewnym w dniu 19 marca uczestniczyło kilkuset kapłanów.*

Kard. Grech wygłosił konferencję na temat synodalności. Nawiązując do tematu swego wystąpienia, zwrócił uwagę, że doświadczenie Kościoła w Polsce związane z zaangażowaniem w pomoc uchodźcom wojennym z Ukrainy jest w pewnym sensie doświadczeniem synodalnym. Podziękował też księżom za liczną obecność na spotkaniu.

Jak podkreślił, rola pasterzy w procesie synodalnym jest bardzo istotna. – Jeśli ten synod ma się udać, w dużym stopniu zależy to od biskupów i od księży – powiedział.

Jak podkreślił, Ojciec Święty proponuje refleksję o synodalności, gdyż pragnie odrodzenia Kościoła. – Społeczeństwa się zmieniają, co widać również w takich tradycyjnie katolickich krajach jak Polska czy Malta. Potrzebujemy nowej ewangelizacji i musi być ona prowadzona w stylu synodalnym – mówił kardynał.

Zaznaczył, że działania papieża Franciszka zmierzają do coraz pełniejszego podejmowania eklezjologii Ludu Bożego i odkrywania Kościoła jako Ludu Bożego, z przekonaniem, że „trzoda” ma swój zmysł do rozeznawania nowych dróg, jakie Pan Bóg daje Kościołowi.

W tym kontekście zwrócił uwagę na pojawiający się lęk wśród wielu kapłanów, że zbytne akcentowanie znaczenia Ludu Bożego prowadzić może do tego, że stracimy jako Kościół z oczu

znaczenie posługi kapłańskiej. Podkreślił, że przeciwstawianie kapłanów Ludowi jest niepotrzebne, gdyż kapłani są także częścią Ludu, na mocy chrztu, który przecież jest ich pierwszym sakramentem.

- W Kościele synodalnym władza powinna być sprawowana w duchu służb, na wzór Chrystusa Sługi – powiedział. - Nie ma wątpliwości – wyjaśnił - że to biskupi w Kościele lokalnym ponoszą ciężar decyzji, podobnie jak w wymiarze Kościoła powszechnego jest to odpowiedzialność kolegium biskupów i papieża. Ale ta władza zawsze powinna być sprawowana dla dobra wszystkich i po wysłuchaniu wszystkich, gdyż we wszystkich mieszka Duch Chrystusowy, który jest Duchem Prawdy. – Podobnie jak w Kościele diecezjalnym nie można podejmować niczego bez biskupa, nie można też czynić niczego bez prezbiterów i bez ludu – kontynuował.

Jak tworzyć Kościół synodalny? Kard. Grech podkreślił, że tej reformy nie da się przeprowadzić przez ingerowanie w strukturę i przez listy apostolskie. Trzeba się skoncentrować na ludziach. – Nie mamy pytać „co” ma się zmienić, ale „kto” ma się zmienić, „kto” ma dokonać reformy – powiedział hierarcha.

Zaznaczył, że również świeccy nie mogą tylko oskarżać pasterzy o sabotowanie kościelnej reformy i o klerykalizm, bez podjęcia poważnej refleksji nad własną odpowiedzialnością. - Klerykalizm to nie tylko choroba księży i biskupów, ale patologia, która dotyka również świeckich. Często z lenistwa delegują oni na duchownych to, co jest ich własną powinnością i odpowiedzialnością wynikającą z sakramentu chrztu – mówił.

W podsumowaniu stwierdził, że – klerykalizm wynika właśnie z niedoceniań, negowania wartości chrztu. Reforma Kościoła powinna polegać na uświadamianiu ochrzczonym ich praw i podmiotowości. Nie powinna ona natomiast podlegać destrukcyjnej logice protestu i negacji.

Zwrócił też uwagę na znaczenie istniejących już narzędzi działania wspólnotowego, takich jak rady kapłańskie, kolegia konsultorów czy rady parafialne – być może za mało wykorzystywanych. Zaznaczył, że nawet w sytuacji, gdy opinia świeckich ma mieć charakter jedynie konsultacji, nie można lekceważyć jej teologicznego i duszpasterskiego znaczenia, gdyż w Kościele podejmować decyzje należy w oparciu o duszpasterskie rozeznanie.

- Bardziej synodalny Kościół to Kościół braterstwa i siostrzeństwa, w którym wszyscy czujemy się odpowiedzialni i obdarowani bogactwem charyzmatów, na wzór Kościoła apostolskiego – mówił. – Droga synodalności jest drogą, której Bóg oczekuje od Kościoła trzeciego tysiąclecia – podsumował nawiązując do słów papieża Franciszka.

W dalszej części spotkania bp Piotr Jarecki oraz księża archidiecezji warszawskiej przedstawili działania synodalne prowadzone w archidiecezji. Był też krótki czas na dialog z kardynałem.

## **Musimy zaufać Kościołowi rozeznającemu, to jego służba - kard. Grech**

*Kard. Mario Grech, sekretarz generalny Synodu Biskupów udzielił wywiadu podsumowującego jego wizytę w Archidiecezji Warszawskiej. Dzieli się w nim refleksjami po spotkaniach z uchodźcami. Mówi również o tym, jak nie zmarnować szansy jaką jest synod.*

- Ksiądz Kardynał odwiedził i wysłuchał przedwczoraj uchodźców przyjętych przez podwarszawską parafię w Łomiankach oraz zamieszkujących w Domu Rekolekcyjnym na Bielanych. Jakie wrażenie pozostawiły te spotkania?

- Spotykając nasze siostry z dziećmi - nie ma z nimi mężów - poczułem zapach wojny i zobaczyłem oblicze cierpienia. Poczuję ogromny żal i współczucie, widząc z bliska cierpienie braci i sióstr z Ukrainy, ofiar tego szaleństwa, jakim jest wojna.

We wczorajszej Ewangelii znalazłem pewną odpowiedź. Do Jezusa przychodzą ludzie opowiadając o dramatycznym wydarzeniu. Piłat i jego żołnierze, agresorzy, zabili Galilejczyków. Pytają Jezusa: co ty o tym sądzisz? Czym zawinili? Stało się to dlatego, że byli źli? Jezus nie wypowiada żadnego osądu moralnego o tych, którzy dokonali tego ludobójstwa, ale pytających wzywa do nawrócenia. Bo wszystko rozgrywa się w sercu. Serce to arena, gdzie rozgrywają się gniew, agresja, przemoc. Człowiek, w duchu odpowiedzialności, musi zdecydować, jaką postawę będzie miał wobec innych. W obliczu tego zła, to ja siebie pytam: co dzieje się w moim sercu?

Robię rachunek sumienia, bo jeśli nie zadbam o nie dobrze, może nastać taki dzień, że i w moim sercu pojawią się agresja, zło, nienawiść, które zranią albo zabiją drugiego.

- W pełnych rozpaczy słowach jednej z kobiet z Ukrainy, którą Ksiądz Kardynał spotkał w sobotę, słycać było bezradność i samotność Ukrainy wobec agresji. Jaka powinna być nasza odpowiednia reakcja wobec tych wydarzeń?

- Nie czuję się kompetentny, by dać odpowiedź polityczną. To, co powiem, jest odpowiedzią chrześcijanina, człowieka, biskupa. Chodzi o dwie postawy. Pierwsza postawa to oczywiste prawo do obrony. A zaraz po niej druga postawa, dalekowzrocza. Kiedy byłem w Muzeum Jana Pawła II i kard St. Wyszyńskiego, uderzyło mnie, co mówił wasz Prymas Tysiąclecia. Kard. Stefan Wyszyński ludowi udręczonemu wojną, cierpiącemu w czasie komunizmu pokazał dekalog i zapraszał ich do tego, by nieprzyjaciołom uświadamiali zło i błędy, jakie popełniają, ale nie poprzez przemoc. To jest postawa chrześcijańska. Jak mówił wasz Błogosławiony ksiądz Jerzy Popiełuszko: zło dobrem zwyciężaj.

Powiedziałem wczoraj do uchodźców: wiem, że wasze miasta, wasza Ojczyzna, i wy sami jesteście niszczeni. Miejcie nadzieję, że to wszystko będzie odbudowane. I mimo wszystko starajcie się nie zasiać w waszych sercach nienawiści, zemsty, uczuć, które wywołują przemoc.

- Ksiądz Kardynał koordynuje na całym świecie prace trwającego właśnie synodu. Co zrobić, żeby nie zmarnować tej szansy, a przede wszystkim, jaki cel ma ten synod osiągnąć?

- Poprzez ten synod Kościół - na czele z papieżem - zaprosił lud Boży do konsultacji na pewien konkretny temat: co należy zrobić, by Kościół był bardziej synodalny. I wszyscy powinni włączyć się w te prace, odpowiedzieć na zadane pytania: także ci z peryferii Kościoła, bo refleksja nie jest zarezerwowana ani dla biskupów, ani dla księży, ale jest dla całego ludu Bożego. Każdy z tych głosów może się przydać i dla Kościoła lokalnego, i dla powszechnego. Bowiem nad tymi głosami, które zostaną zebrane w wyniku konsultacji, biskupi w diecezjach, a potem episkopatach przeprowadzą rozeznanie, przygotowując propozycje najpierw dla zgromadzeń kontynentalnych, w końcu na synod biskupów w Rzymie. Jeśli jakiś chrześcijanin pozostaje bierny, nie włączając się w to wspólne ćwiczenie rozeznania, będzie to strata dla całego Kościoła.

- Zauważyłem, że Ksiądz Kardynał wiele czasu poświęca na temat rozeznawania jako konieczny etap prac synodalnych. Jak włączyć rozeznanie w praktykę?

- Wysłuchanie wszystkich to bardzo ważny etap, ale nie służy on tylko temu, by zebrać opinie. Wierzymy, że Duch Święty zamieszkuje w każdym ochrzczonym. Jeśli Kościół nie słucha ochrzczonych, to oznacza, że zamyka uszy na to, co chce nam powiedzieć Duch Święty. Z drugiej strony, jeśli jakiś ochrzczony nie odpowiada na apel Kościoła, również w jakimś sensie przeszkadza Duchowi Świętemu w Jego komunikacji z Kościołem. A słuchać Ducha Świętego - to wymaga rozeznawania. Co to jest rozeznawanie? To metoda, która pozwala rozpoznać, co pochodzi od Boga, co od człowieka, a co jeszcze od złego ducha. Potrzebujemy sztuki rozeznawania, poszukiwania woli Boga.

Jak zastosować sztukę rozeznawania w praktyce? Nie musimy poznawać ćwiczeń rozeznawania, jak się dzieje w wielu tradycjach religijnych. Ale refleksja synodalna musi się odbywać w kontekście modlitwy, jak również w świetle Słowa Bożego. Słuchając Słowa Bożego, w postawie modlitwy, próbujemy zrozumieć to, czego słuchamy. Wiele osób potwierdza, że to duża różnica, gdy spotykamy się przy okrągłym stole na debacie, wymieniając się poglądami, uzgadniając jakieś stanowisko, i wtedy, gdy spotkamy się na dzień albo dwa na modlitwie, na słuchaniu, wymienianiu się własnym doświadczeniem. Nagle, nie wiadomo jak, niepostrzeżenie pojawia się owoc rozeznania, zwieńczenie, i to takie, którego nie zaprogramowaliśmy.

- Ksiądz kardynał spotkał się z księżmi i świeckimi zaangażowanymi w prace synodu w Archidiecezji Warszawskiej. Jakie ma wnioski? Jak te prace przebiegają w porównaniu z innymi krajami, kontynentami? Co nas odróżnia, a co jest wspólne?

- Nie oczekujemy tego, że wszystkie Kościoły lokalne realizują ten sam model działania. Ważne jest tylko to, by dać miejsce, by móc wysłuchać wszystkich - w kontekście modlitwy.

Przekonałem się w ostatnich dniach, że Archidiecezja Warszawska wypracowała "proces słuchania", i w parafiach, i na poziomie diecezji. Słuchałem wczoraj osób kontaktowych z różnych parafii. Widziałem, że zaproszenie skierowane zostało do wszystkich, by każdy, kto tylko chce, zaangażował się w prace synodu. To bardzo ważne, bo istniało ryzyko "słuchania w zakrystii", czyli słuchania tylko, tych którzy zwykle są w Kościele. Tymczasem mamy obowiązek - choć to w rzeczywistości wielka szansa - wysłuchania tych, którzy nie chodzą już do kościoła albo nigdy w nim nie byli w sensie uczestnictwa w liturgii, bo nie powiem, że nie są w Kościele.

- Wielu z nich w ostatnich latach utraciło zaufanie do Kościoła...

- Żyjemy w epoce, gdy człowiek cierpi, ponieważ nie znajduje nikogo, kto go wysłucha. Słyszałem ludzi, którzy mówili: w końcu jest ktoś, kto mnie wysłuchał, kto posłuchał, nie oceniając mnie. Nawet jeśli ktoś powie coś niezgodnego z nauką Kościoła, warto, by był wysłuchany. Również pytania i postulaty "dziwne" mogą nas przymusić do pogłębienia refleksji teologicznej lub pastoralnej. Nawet jedno pytanie może otworzyć nową drogę. Wierzę, że to ćwiczenie słuchania - zawsze podkreślam, że słuchamy ludzi dobrej woli - "upoważnia", czyli daje właściwą moc Kościołowi i jego pasterzom. Słuchając ludu uczymy się, że łaska naprawdę czyni ukryte cuda: uczymy się języka ludzi, aby z nimi umieć rozmawiać; uczymy się rozumieć rzeczywistość, aby wcielać w nią Ewangelię. I w ten sposób unikamy ryzyka, że kroczymy po dwóch równoległych liniach.

- Ksiądz Kardynał pewnie zauważył, że wśród części wiernych nie brakuje niepokoju dwojakiego rodzaju wobec synodu. Pierwszy z nich bierze się z powodu przebiegu drogi synodalnej w Niemczech.

- Droga synodalna, którą realizuje Kościół w Niemczech, nie jest jeszcze zakończona. Mamy nadzieję, że prośby i żądania, które zostały tam sformułowane, wyjaśnią się. I jeśli pojawiły się tam pytania i postulaty "dziwne", to jeszcze nie znaczy, że wszystko jest tam błędne. I one mogą stymulować dalszą refleksję teologiczną, aby zrozumieć lepiej Słowo Boga. Słowo Boga bowiem nie przybywa w próżni, ale zawsze w kontekście, na przykład w kontekście niemieckim. To, co mnie niepokoi, to nie fakt, że zgromadzenie sformułowało pytania i postulaty, ale to, że niektórzy nie będą wystarczająco pokorni i otwarci na odpowiedzi, które da Kościół. Bo to nie zgromadzenie formułuje odpowiedzi na te pytania czy postulaty, ale poddaje je Kościołowi, który gwarantuje rozeznanie. Musimy zaufać Kościołowi rozeznającemu, to jego służba.

Rozeznawanie to zadanie biskupów - nie tylko biskupów danego narodu, ale zjednoczonych ze wszystkimi biskupami na świecie, bo to jest Kościół powszechny, na którego szczycie jest posługa Piotra. Mówimy o pełnej, prawdziwej eklezjologii: jeśli zabraknie w niej tej komunii: lud Boży, biskupi, Piotr - to błąd.

- Drugi niepokój to synod-fasada. To prawda, mówią niektórzy, trwają spotkania, każdy może wypowiedzieć swoje zdanie, wypełnić ankietę, ale czas minie i te wszystkie głosy gdzieś się zagubią.

Powiedziałem w Świątyni Opatrzności Bożej, że konsultacja ludu Bożego to fundament powodzenia tego synodu. Gdy ktoś mnie pyta: "Dokąd zmierzacie? Jakich rozwiązań się spodziewacie?", odpowiadam: "nie wiemy". Nie dlatego, że jestem nieodpowiedzialny, ale dlatego że dopiero rozpoczęliśmy proces rozeznawania, który ma wiele poziomów, i wszystko zależy od tego, co z niego wyniknie.

Ten synod to nie kociołek, do którego włożymy wszystkie tematy, zdania, dostrzeżone trudności i propozycje. Temat synodu jest dobrze zdefiniowany: "Ku Kościołowi synodalnemu". Dlatego są pytania skierowane do ludu Bożego: jak myślicie, co trzeba zrobić, by Kościół był bardziej synodalny? Ktoś rozczarowany powie: to co z naszymi postulatami? Odpowiadam: pewnego dnia, wierzę, Kościół wzmocniony synodalnością będzie w stanie zmierzyć się z tymi wszystkimi wyzwaniem.

- Jutro ksiądz Kardynał kończy wizytę w Warszawie i wraca do Rzymu. To pierwsza wizyta eminencji w stolicy Polski. Jakie najważniejsze wrażenie pozostawiła?

- Byłem w trzech muzeach: Powstania Warszawskiego, Jana Pawła II i kard. Wyszyńskiego przy Świątyni Opatrzności Bożej i ks. Jerzego Popiełuszki. Jestem wdzięczny, że mogłem widzieć i docenić z bliska Waszą historię, bo to historia pełna cierpienia i walki, ale historia, w której dostrzegłem piękny epizod, gdy znaleźliście zdolności i siły, by waszą stolicę, kompletnie zrujnowaną, odbudować, w efekcie czego stała się piękniejsza, niż była wcześniej. Poznałem też lepiej społeczeństwo polskie, pełne tej wewnętrznej siły "budowania od nowa" po wojnie i komunizmie.

Zadałem sobie pytanie: co było motywacją? Czy była to motywacja na przykład polityczna? Ja wierzę, że to Ewangelia jest w waszym DNA. Jeśli to ziarno Ewangelii dało takie owoce w historii, wierzę, że także dziś, gdy wieje wiatr sekularyzmu i laicyzacji, jeśli staniecie się jeszcze bardziej synodalni, możecie zrealizować "nowe powstanie". Odczytuję z waszej historii, że tak możecie odbudować Kościół, jak kiedyś stolicę. W Kościele także trzeba zmieniać stare struktury, które wczoraj miały sens, dla odbudowania Kościoła, w logice Ewangelii, Soboru Watykańskiego II i z inspiracji Ducha Świętego. (rozmawiał: ks. Przemysław Śliwiński)

## **Chciałbym, aby ten synod trwał w Kościele nieustannie - abp Galbas**

*- Nie wiem czy jakkolwiek instytucja oprócz Kościoła ma taką śmiałość, by zaproponować szczerą dyskusję o samej sobie. Taką, w której każdy głos jest ważny – mówi w rozmowie z KAI abp Adrian Galbas, przewodniczący Rady ds. Apostolstwa Świeckich, koordynator synodu w Polsce.*

Marcin Preciszewski, Tomasz Królak (KAI) KAI: Jak ocenia ksiądz Arcybiskup bieżący stan prac synodalnych w Polsce, które trwają od pięciu miesięcy? Czy spełnia Księdza oczekiwania?

Abp Adrian Galbas: Cóż, na pewno warunki społeczno-polityczne, w których odbywa się synod, a więc najpierw pandemia, a teraz wojna w Ukrainie – nie sprzyjają jego przebiegowi. Ludzie nie mają zbyt głowy i serca do myślenia i mówienia o czymkolwiek innym, choć z drugiej strony to, co obserwujemy teraz w naszych wspólnotach, ta niezwykła mobilizacja dobra, otwartość na przybyszów z Ukrainy, pomoc materialna, to też synod. Synodowi nie sprzyja także to, co się dzieje w Niemczech w kontekście tamtejszej drogi synodalnej.

Nie jest też tajemnicą, że są takie środowiska w Kościele, które synod jawnie torpedują, tak zresztą, jak i wiele innych propozycji papieża Franciszka. Uważają synod za nieszczęście, za rozmywanie doktryny Kościoła, jego „protestantyzację” i jeszcze czynią to nieraz w obraźliwy sposób.

Wielu ludzi świeckich nie jest też zainteresowanych synodem, nie dlatego, że uważają go za zły, ale uznają siebie za niekompetentnych. To nie są przeciwnicy synodu, ale nie są też jego aktywnymi uczestnikami.

KAI: Podczas gdy w Internecie odbywa się wielki ruch tych, których być może w Kościele już nie ma, ale do synodu się przekonali i wiążą z nim nadzieję. Są to chyba przede wszystkim ludzie młodzi...

- W ogóle ci zaangażowani w synod to głównie przedstawiciele młodszego i średniego pokolenia. To prawda, że bardziej aktywni są oni w spotkaniach synodalnych, które odbywają się na platformach cyfrowych, bo tam synodu jest też bardzo dużo, choć są tacy, którzy mówią, że synod w Internecie, to zaprzeczenie idei synodu. Nie zgadzam się z tym. Platformy cyfrowe są przestrzenią dla tych, którzy na spotkania bezpośrednie nigdy by nie przyszli. Może w

Internecie częściej formułowane są zdania bardziej odważne, ale to nie jest niebezpieczne...

KAI: A jak dużo ludzi angażuje się w Polsce w synod?

- Niewiele, ale też nikt nie oczekiwał, że zaangażują się wszyscy. Jest to pewnie w granicach 5 procent obecnych w parafii. W Internecie jest na pewno więcej, coś bardziej szczegółowo będzie można o tym powiedzieć za kilka tygodni. Ale, jak mówię: nikt nie liczył, że



nagle 100 procent katolików, a przynajmniej 100 procent praktykujących, aktywnie zaangażuje się w synod.

KAI: Widać, że niemiecka Droga Synodalna nieco namieszała w recepcji synodu zwołanego przez Franciszka.

- Trochę tak. Bardziej jeszcze narracja na jej temat. Synod zaczął się niektórym kojarzyć z czymś niebezpiecznym, czego być może należałoby się obawiać. Patrzmy jednak na to co jest. Ja się cieszę, że spotkania synodalne się odbywają, że mają dość dobrą dynamikę, także z tego, że pojawiają się w nich różne, bywa, że i przeciwstawne głosy, że ludzie mają odwagę mówić.

KAI: I na czym ta odwaga polega?

- Po prostu na dzieleniu się swoim doświadczeniem Kościoła, tym jak widzą Kościół, co pomaga im wzrastać w wierze, a co utrudnia bycie w Kościele. W tej drugiej grupie wypowiedzianych jest wiele zdań na temat relacji między duchownymi a świeckimi, związku Kościoła z władzą świecką, jakości posługi duszpasterskiej, ale też tego, jak trzeba będzie taką posługę zorganizować w sytuacji gwałtownie zmniejszającej się liczby księży.

KAI: Jak pracują ogólnopolskie struktury synodu?

- Przewodniczący Episkopatu powołał czteroosobowy zespół koordynujący przebieg synodu w Polsce. Nie odpowiada on za przebieg synodu w diecezjach, to jest odpowiedzialność każdego biskupa diecezjalnego. Zespół ma pomóc w wymianie doświadczeń synodalnych, informacji, a także w przyszłości zająć się przygotowaniem syntezy ogólnopolskiej. Co miesiąc Instytut Statystyki Kościoła, którego Dyrektor jest członkiem zespołu, organizuje spotkania online z odpowiedzialnymi za przebieg prac w diecezjach. To są bardzo ciekawe dyskusje, które nie mają charakteru instruktażowego, ale są praktyczną okazją do dzielenia się swoimi refleksjami i doświadczeniami.

W najbliższym czasie planujemy także dwa spotkania bezpośrednio. Odbędą się one w Warszawie. Najpierw, 2 kwietnia, dla koordynujących prace w diecezjach i tydzień później dla świeckich zaangażowanych w synod.

KAI: Wkrótce powstaną syntezy na poziomie diecezji. Wedle jakiej metodologii będą one tworzone i jakie wnioski z nich wynikają?

- Synteza to pewnie będzie jeden z najtrudniejszych elementów całego synodu. Nie ma być ona streszczeniem drogi synodalnej, sprawozdaniem z niej, czy tym bardziej stenogramem. Bardziej powinna zmierzać do wydobycia emocji, pragnień, przemyśleń, które ujawniły się czasie synodu. Celem syntezy jest więc wydobycie "tego, co wspólne". Taka jest zresztą etymologia słowa „synteza”. Proszę zobaczyć, że te dwa słowa: „synteza” i „synod” są bardzo zbieżne. Synod, to „wspólna droga”, a synteza to „ułożenie w jednym miejscu tego, co wspólne”.

W przygotowaniu syntezy chodzi więc o proces wspólnego działania, w efekcie którego kładzie się razem pewne rzeczy (przykłady, idee, myśli) w jednym miejscu, którym w tym przypadku jest 10-stronicowy dokument. Synteza jest więc efektem wspólnego procesu i jest tak samo ważna jak sam proces.

Ostatnio otrzymaliśmy konkretne sugestie ze strony Sekretariatu Generalnego na temat tego, jak tworzyć syntezy. Dokument jest już dostępny w języku polskim i dobrze, żeby znały go osoby odpowiedzialne za przygotowanie syntez diecezjalnych, co na pewno ułatwi przygotowanie syntezy ogólnopolskiej. W sugestiach Stolicy Apostolskiej bardzo wyraźnie zostało podkreślone, że synteza ma być zapisem w istocie bardzo „przeżyciowym”...

KAI: A nie beznamiętym protokołem.

- Tak, zwłaszcza, że ma mieć 10 stron. Sekretariat Synodu sugeruje, by pierwsze dwie były poświęcone opisowi ducha spotkań, następne – odpowiedzią na synodalne pytania, odniesieniem się do konkretnych problemów, także z uwzględnieniem „głosów mniejszościowych”, nie dominujących, a jednak obecnych, a przez to istotnych. Ostatni element syntezy ma zawierać propozycje wniosków, które byłyby poddane dalszemu rozeznaniu Kościoła.

Ważna jest tu także rola biskupa, który nie tyle ma cenzurować, co powinno, a co nie powinno pojawić w syntezie, bo synteza nie jest po to, by Kościół lokalny dobrze w niej wypadł. Przede wszystkim biskup powinien zadbać, by każda z intuicji, jakie pojawiły się podczas prac synodalnych, znalazła swoje miejsce w syntezie.

Pierwotnie planowaliśmy, żeby zakończyć tworzenie tych syntez na poziomie diecezjalnym do 15 maja, ale było wiele głosów proszących o wydłużenie tego terminu. Ostatecznie więc zdecydowano, że syntezy diecezjalne mogą być przygotowywane do końca czerwca.

KAI: A czy środowiska katolików świeckich - liczne ruchy i wspólnoty apostołskie - także włączyły się w synod i przekazują swoje postulaty i wnioski? Jaki jest ich wkład w prace synodalne?

- Na razie jest to etap pracy wewnątrz tych środowisk, podobnie zresztą jak w zakonach. Wspólnoty te albo włączają się w prace synodalne w ramach diecezji, albo same tworzą zespoły synodalne, przygotowują syntezę, którą potem prześlą na szczebel ogólnopolski. Mam więc nadzieję, że będzie synteza dominikańska, franciszkańska, ale także synteza oazowa, Akcji Katolickiej, czy Drogi Neokatechumenalnej. To będzie bardzo ciekawe.

KAI: Jaki będzie tego plan?

- Zobaczymy, za wcześnie by o tym mówić. Wartością jest już sam synodalny – dobrze pojęty - ferment, który się zaczął...

KAI: Co do intencji papieża, to Franciszkowi chodzi chyba najbardziej o to, aby cały Kościół uczynić bardziej synodalnym. Zdaniem księdza Biskupa, co to dokładnie oznacza, czy idziemy w tym kierunku i w jaki sposób idziemy?

- Franciszek, jako doświadczony jezuita i pasterz, wie, że mało z tego, co dojrzałe i trwałe, dzieje się szybko, od razu i na łapu capu. To, co proponuje w synodzie jest przynajmniej tak stare jak praktyka ignacjańskiego rozeznawania, która wydała już dużo wspaniałych owoców.

Jednym z najważniejszych potwierdzeń synodalności byłoby to, gdyby świeccy bardziej uczestniczyli także w procesie rozeznawania różnych spraw Kościoła, na każdym jego szczeblu. Przyzwyczajaliśmy się do sytuacji, w której świeccy są tylko wykonawcami poleceń duchowieństwa. Rozeznanie odbywa się gdzieś na górze, a potem świecki ma to wykonać, zazwyczaj zresztą też pod kontrolą duchownego. Duchowny jest przekonany, że wie więcej i lepiej. Tylko, że to nie ma nic wspólnego z rozumieniem Kościoła, o którym nie tylko mówi Franciszek, ale o którym jasno przeczytamy w soborowej Konstytucji Duszpasterskiej o Kościele, czy Dekrecie o apostołstwie świeckich, nie mówiąc już o Dziejach Apostolskich. Papież nazywa je podręcznikiem Kościoła synodalnego.

KAI: Czyli?

- Pamiętam, jak ze zdumieniem, a było to w pallotyńskim nowicjacie, dowiedziałem się, że w Wieczerniku podczas Zesłania Ducha Świętego nie byli tylko sami Apostołowie. Umknął mi szczegół, o którym pisze przecież św. Łukasz, że Piotr przemówił w obecności braci, których było około stu dwudziestu. Nawet dokładnie nie wiadomo ilu. Wiemy, że była tam też Maryja i inne kobiety. Papież mówi: to jest Kościół synodalny: siedzimy w kupie, Piotr, biskupi, księża, świeccy, mężczyźni, kobiety, młodzi, starsi. Modlimy się, słuchamy, rozeznajemy, dzielimy się tym, co słyszymy i co rozpoznajemy jako głos Ducha Świętego, i zgadzamy się, że ostateczną decyzję podejmie Piotr, a my będziemy mu posłuszni.

Wszyscy, tak duchowni, jak i świeccy, na mocy sakramentów chrztu i bierzmowania, cieszymy się asystencją Ducha Świętego, wszyscy więc możemy odpowiedzieć na pytanie: jak rozumiem to, czego Duch Święty chce od Kościoła w danym momencie jego historii? Czego chce od Kościoła powszechnego, jak również od Kościoła w Polsce? Na tym między innymi polega synodalność, której – mam nadzieję – dzięki temu synodowi nauczymy się i którą zdecydowanie bardziej będziemy praktykować.

KAI: Także przez kolejne lata, już po zakończeniu obecnego synodu?

- Tak oczywiście, bo chodzi o to, by Kościół na trwale stał się znacznie bardziej synodalny. Nie mamy powiedzieć za kilka tygodni: ok, synod żeśmy odbębnili, teraz przechodzimy do innych spraw. Papież by chciał, a myślę, że nie tylko on, by styl synodalny pozostał w Kościele na stałe. Chyba nie ma innego wyjścia.

KAI: Ale – jak sądzi Ksiądz Arcybiskup – czy synod o synodalności w skali Kościoła powszechnego, doprowadzi tylko do ożywienia ducha synodalnego czy także do konkretnych reform strukturalnych?

- Mam nadzieję, że ożywi wiele istniejących w Kościele struktur, które już wyrażają jego synodalność. Myślę o różnego rodzaju radach, które teoretycznie są przecież w każdej parafii. Świetnie jest to napisane w Instrukcji o nawróceniu duszpasterskim parafii. Nie trzeba wymyślać nic innego, tylko dać życie temu, co już istnieje. Ale, żeby to było możliwe najpierw musi przekształcić się nasza mentalność, właśnie w duchu synodalnym. A to może okazać się trudniejsze niż cokolwiek innego. Jakie będą inne zmiany, które wywoła synod, to zobaczymy. On trwa na wszystkich kontynentach i te głosy z synodalnych dyskusji będą bardzo różne. Potem trzeba będzie szukać tego, co w nich wspólne i szczególnie istotne. To wszystko zapowiada się bardzo ciekawie.

KAI: A na ile niebezpieczna jest niemiecka Droga Synodalna, na ile może ona wpłynąć na wyniki obrad synodu na jego międzynarodowym, rzymskim etapie? Tego wielu się obawia, choć synod biskupów, jest instytucją doradczą a obowiązujące decyzje podejmuje papież?

- Osobiście nie przeżywam jakiegoś „mega strachu” na samo wspomnienie niemieckiej Drogi Synodalnej. Duch Święty działa nie tylko nad Wisłą. Nad Renem także. Bardzo ważne są pytania, które stawia Kościół w Niemczech. Dobrze je usłyszeć, tym bardziej, że pojawiają się nie od dziś, nie tylko tam i raczej szybko nie umilkną. Nie można mówić naszym siostrom i braciom w Niemczech, że postawili złe pytania. Oczywiście można mieć inną na nie odpowiedź. Zresztą, moim zdaniem ta, którą próbuje dać Kościół w Niemczech zasadniczo nie jest właściwa, podobnie jak sam sposób dochodzenia do odpowiedzi, w drodze większościowych głosowań. Ale, jak pan słusznie zauważył, każdy synod, także i ten w Niemczech, ostatecznie jest poradą, a nie postanowieniem.

KAI: Nie sposób nie zapytać o polski Kongres Katolików i Katoliczek. Czy jest jakaś harmonia pomiędzy ich działaniami a Synodem, jak te drogi przebiegają?

- Kongres jest jednym z bardziej dynamicznych podmiotów uczestniczących w synodzie. Po początkowej wrzawie medialnej, atmosfera wokół Kongresu uspokoiła się. Kongres pracuje po cichu, ale w interesujący sposób. Nie jest to jakieś gremium ostro rewolucyjne, a tym bardziej takie, które by miało na celu zniszczenie Kościoła. Kongres opracował dwa dokumenty: pierwszy o parafii, drugi o ekologii. Ich lektura jest pożyteczna. Może nie są one jakoś specjalnie nowatorskie, raczej zbierają to co już wcześniej powiedziano, np. we wspomnianej Instrukcji o duszpasterskim nawróceniu parafii, encyklice *Laudato si*, czy nawet w Kodeksie Prawa Kanonicznego.

To, o czym warto we wszystkich dyskusjach o Kościele ciągle pamiętać, to by nie pisać recepty tylko dla innych, z pominięciem siebie. Czasem można mieć wrażenie, że niektórzy mówią: ok, odnowmy Kościół, to znaczy niech zreformuje się duchowieństwo i niech to zrobi tak i tak. Tu jest instrukcja odnowy, którą jak najszybciej zastosujcie. Takie obawy formułowano na początku także pod adresem Kongresu.

KAI: Rozumiem, że pozostaje ksiądz Biskup optymistą, że synod pozytywnie zmieni rzeczywistość Kościoła w Polsce w kierunku głębszego wprowadzenia ducha synodalności, choćby z tego powodu, jak się ksiądz wyraził, że „nie ma innego wyjścia”?

- Optymizm optymizmem. Mam nadzieję, że tak się stanie. Nadzieja jest ważniejsza niż optymizm...

\* \* \* \* \*

## **Świeccy – mogą być powoływani do pełnienia funkcji kierowniczych w Kurii Rzymskiej**

W uroczystość św. Józefa została ogłoszona nowa Konstytucja apostolska o Kurii Rzymskiej oraz jej służbie Kościołowi i światu „Praedicate evangelium”, która wejdzie w życie 5 czerwca, w uroczystość Zesłania Ducha Świętego. Nowa Konstytucja nadaje kurii strukturę bardziej misyjną tak, aby w coraz większym stopniu służyła Kościołom lokalnym i ewangelizacji. Dykasteria ds. Ewangelizacji i Papieska Rada ds. Nowej Ewangelizacji zostaną połączone, jej prefektem będzie Papież.

Nowa Konstytucja, będąca owocem długiego procesu rozeznawania, który rozpoczął się od kongregacji generalnych poprzedzających ostatnie konklawe, składa się z 250 artykułów i zastępuje dokument „Pastor bonus” Jana Pawła II ogłoszony 28 czerwca 1988 roku i obowiązujący od 1 marca 1989 roku.

W poniedziałek 21 marca tekst został przedstawiony w Biurze Prasowym Stolicy Apostolskiej przez kardynała Marcello Semeraro, prefekta Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, przez abp. Marco Mellino, sekretarza Rady Kardynałów, oraz przez jezuitę o. Gianfranco Ghirlandę, kanonistę i emerytowanego profesora Papieskiego Uniwersytetu Gregoriańskiego.

Tekst, jak wspomniano, jest owocem długiej pracy kolegalnej, która rozpoczęła się od spotkań przed konklawe w 2013 r., zaangażowała Radę Kardynałów, której posiedzenia trwały od października 2013 r. do lutego obecnego roku, i była kontynuowana pod kierunkiem Papieża z różnym wkładem Kościołów z całego świata.

Należy podkreślić, że nowa Konstytucja sankcjonuje drogę reformy, która już prawie w całości została wprowadzona w życie w ciągu ostatnich dziewięciu lat, poprzez fuzje i zmiany, które doprowadziły do powstania nowych dykasterii. W tekście podkreślono, że „Kuria Rzymska składa się z Sekretariatu Stanu, dykasterii i organów, z których wszystkie są prawnie równe”.

Do najbardziej znaczących innowacji w tym względzie zawartych w dokumencie należy połączenie Dykasterii ds. Ewangelizacji, dawnej Kongregacji Ewangelizacji Narodów i Papieskiej Rady ds. Krzewienia Nowej Ewangelizacji: obaj szefowie dykasterii stają się pro-prefektami, ponieważ prefektura nowej dykasterii jest zastrzeżona dla papieża. W rzeczywistości Konstytucja stwierdza: „Dykasterii ds. Ewangelizacji przewodniczy bezpośrednio Papież Rzymski”.

Powstaje również Dykasteria ds. Posługi Miłosierdzia, reprezentowana przez Urząd Dobroczynności Apostolskiej, która otrzymuje bardziej znaczącą rolę w kurii: „Dykasteria ds. Posługi Miłosierdzia, zwana też Urzędem Dobroczynności Apostolskiej, jest szczególnym wyrazem miłosierdzia i wychodząc od opcji na rzecz ubogich, słabych i wykluczonych, prowadzi we wszystkich częściach świata dzieło pomocy i wsparcia dla nich w imieniu Papieża Rzymskiego, który w przypadkach szczególnej nędzy lub innej potrzeby osobiście organizuje pomoc, która ma być przydzielona” – czytamy w dokumencie.

Konstytucja Apostolska przedstawia przede wszystkim, w tej kolejności, Dykasterię ds. Ewangelizacji, Nauki Wiary i Posługi Miłosierdzia. Inna fuzja dotyczy Komisji ds. Ochrony Nieletnich, która staje się częścią Dykasterii Nauki Wiary, ale nadal działa według własnych norm i ma swojego przewodniczącego i sekretarza.

**Zasadnicza część dokumentu dotyczy zasad ogólnych. W preambule przypomniano, że każdy chrześcijanin jest uczniem-misjonarzem. Podstawową zasadą ogólną jest stwierdzenie, że wszyscy – a więc także wierni świeccy – mogą być powoływani do pełnienia funkcji kierowniczych w Kurii Rzymskiej na mocy władzy zastępczej Następcy Piotra: „Każdy chrześcijanin na mocy chrztu jest uczniem-misjonarzem w takim stopniu, w jakim zetknął się z miłością Boga w Chrystusie Jezusie. Nie można tego nie uwzględnić w aktualizacji kurii, której reforma powinna uwzględniać udział świeckich i kobiet, także w funkcjach rządów i odpowiedzialności” – czytamy w Konstytucji.**

Podkreśla się również, że kuria jest narzędziem w służbie Biskupa Rzymu, także dla dobra Kościoła powszechnego, a zatem dla episkopatów i Kościołów lokalnych. „Kurja Rzymska nie stoi pomiędzy papieżem a biskupami, lecz służy im w sposób właściwy zgodnie z naturą każdego z nich”. Inny ważny punkt dotyczy duchowości: członkowie Kurii Rzymskiej są również „uczniami-

misjonarzami”. W szczególności synodalność jest podkreślana jako zwyczajny sposób pracy Kurii Rzymskiej, drogą już istniejącą, którą należy coraz bardziej rozwijać.

Inne aspekty zawarte w dokumencie to: podkreślenie definicji Sekretariatu Stanu jako „sekretariatu papieskiego”, przeniesienie Biura Personelu Kurii do Sekretariatu Ekonomicznego (Spe), wskazanie, że Administracja Patrimonium Stolicy Apostolskiej (Apsa) musi działać poprzez instrumentalną działalność Instytutu Dziej Religijnych.

Ustalono również, że dla duchownych i zakonników pełniących posługę w Kurii Rzymskiej mandat trwa pięć lat i może być przedłużony o kolejne pięć lat, po upływie których powracają do swoich diecezji i wspólnot odniesienia: „Z reguły po pięciu latach urzędnicy duchowni i członkowie Instytutów Życia Konsekwentnego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, którzy pełnili posługę w instytucjach i urzędach kurialnych, powracają do duszpasterstwa w swojej diecezji/parafii lub w Instytutach czy stowarzyszeniach, do których należą. Jeśli przełożeni Kurii Rzymskiej uznają to za stosowne, służba ta może zostać przedłużona na kolejny okres pięciu lat”. (Vatican News)

## **Jubileusz Roku 2025: czas kontemplacji w działaniu**

Odnajdywanie Boga po kryzysie pandemii, modlitwa adoracji i kontemplacji, solidarność z ubogimi, zaangażowanie w drogę synodalną oraz ekologia integralna – to elementy papieskiego programu przygotowań do Jubileuszu Roku 2025. Franciszek zamieścił go w liście skierowanym do abp. Rino Fisichelli, przewodniczącego Papieskiej Rady ds. Krzewienia Nowej Ewangelizacji, któremu powierzył organizację Roku Świętego.

Zadaniem papieskiej rady będzie znalezienie odpowiednich form przeżywania jubileuszu. Papież wyraził nadzieję, że czas ten stanie się znaczącym etapem duszpasterskim w Kościołach lokalnych, które wezwał do większego zaangażowania synodalnego. Zachęcił do korzystania w przygotowaniach z konstytucji soborowych i dokumentów kościelnych powstałych w późniejszych latach.

Franciszek zaznaczył, że w ostatnich latach wszyscy doświadczyliśmy skutków pandemii, która przyniosła niepewność, doświadczenie dramatu śmierci w samotności oraz prowizoryczności egzystencji a także zmieniła sposób naszego życia, zasiewając w duszach wątpliwości, strach i zagubienie. „Najbliższy jubileusz pomoże w tworzeniu na nowo klimatu nadziei i zaufania jako znaku odrodzenia, którego wszyscy pilnie potrzebujemy” – napisał Papież.

Zauważył, że będzie to możliwe, jeśli zdołamy odkryć na nowo sens powszechnego braterstwa i nie zamkniemy oczu na dramat rozlewającej się po świecie biedy, która nie pozwala godnie żyć milionom ludzi, zmuszając ich do poszukiwania lepszego życia z dala od swoich ojczyzn.

W przygotowaniach do Roku Świętego nie może też zabraknąć kontemplacji piękna przyrody i troski o nasz wspólny dom. „Coraz większa liczba osób, szczególnie młodych, uznaje, że troska o stworzenie jest podstawowym wyrazem wiary w Boga i posłuszeństwa Jego woli” – zauważył Franciszek.

Podkreślił, że rok 2024, poprzedzający wydarzenia jubileuszowe, ma być czasem modlitwy, zwłaszcza adoracji, czyli trwania w obecności Pana i słuchania Go. Zachęcił do uczynienia z modlitwy *Ojciec Nasz* programu życia dla każdego wierzącego, zwłaszcza jako przygotowania do jubileuszu.

Jubileusz w Kościele katolickim jest szczególnym rokiem łaski, w którym wierni mogą łatwo uzyskać odpust zupełny. W 2000 roku Jan Paweł II ogłosił Wielki Rok Jubileuszowy z okazji dwóch tysięcy lat chrześcijaństwa. Sześć lat temu z inicjatywy papieża Franciszka obchodziliśmy Nadzwyczajny Rok Miłosierdzia. Nadchodzący jubileusz będzie zwyczajny, czyli taki, który Kościół obchodzi regularnie co 25 lat. (vaticannews)

## List papieża Franciszka do abp. Rino Fisichelli ws. Jubileuszu roku 2025

Do drogiego Brata Arcybiskupa Rino Fisichelli

Przewodniczącego Papieskiej Rady do spraw Krzewienia Nowej Ewangelizacji

Jubileusz zawsze w życiu Kościoła był wydarzeniem o wielkim znaczeniu duchowym, kościelnym oraz społecznym. Odkąd Bonifacy VIII w 1300 roku ustanowił pierwszy Rok Święty, który miał być powtarzany co sto lat – co na wzór biblijny zostało zmienione na 50, a następnie na 25 lat – święty, wierny Lud Boży przeżywał tę celebrację jako wyjątkowy dar łaski, charakteryzujący się przebaczeniem grzechów, a w szczególności odpustem, pełnym wyrazem Miłosierdzia Boga. Wierni, często na koniec długiej pielgrzymki, mogą zaczerpnąć z duchowego skarbcza Kościoła, przekraczając Drzwi Święte oraz czcząc relikwie apostołów Piotra i Pawła, przechowywane w rzymskich Bazylikach. W ciągu wieków, miliony pielgrzymów przybywały do tychże miejsc świętych, dając żywe świadectwo wiary, która trwa od zawsze.

Wielki Jubileusz roku 2000 wprowadził Kościół w trzecie Tysiąclecie jego historii. Święty Jan Paweł II bardzo go wyczekiwał, pragnął, w nadziei, że wszyscy chrześcijanie, przewyciężając historyczne podziały, będą mogli wspólnie celebrować dwa tysiące lat od Narodzenia Jezusa Chrystusa, Zbawiciela ludzkości. Zbliżamy się już do kolejnych 25 lat w XXI wieku i jesteśmy wezwani do rozpoczęcia przygotowań, które pozwolą ludowi chrześcijańskiemu przeżywać Rok Święty w całym jego duszpasterskim bogactwie. W tym kontekście, znaczącym etapem był Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia, który pozwolił nam na odkrycie całej siły i czułości miłości miłosiernej Ojca, abyśmy z kolei i my stali się jej świadkami.

Jednak, w ostatnich dwóch latach nie było takiego kraju, który nie zostałby doświadczony przez niespodziewaną pandemię, która nie tylko przyniosła doświadczenie dramatu śmierci w samotności, niepewności oraz prowizoryczności egzystencji, ale także zmieniła sposób naszego życia. Jako chrześcijanie, doznaliśmy wraz ze wszystkimi braćmi i siostrami tych samych cierpień i ograniczeń. Nasze kościoły zostały zamknięte, tak jak szkoły, fabryki, urzędy, sklepy oraz miejsca przeznaczone na spędzanie czasu wolnego. Wszystkich nas dotknęły niektóre ograniczenia wolności, a pandemia spowodowała nie tylko cierpienia, ale również zasiała w naszych duszach wątpliwość, strach i zagubienie. Ludzie nauki z wielkim pośpiechem znaleźli pierwszy środek zapobiegawczy, który stopniowo pozwala na powrót do codziennego życia. Mamy pełną ufność, że epidemia może być przewyciężona, a świat może odnaleźć swój rytm relacji osobowych i życia społecznego. Będzie to o wiele łatwiej osiągnąć, jeśli będziemy działać w sposób faktycznie solidarny tak, aby nie były zaniedbywane ludy ubogie, ale by można było dzielić się ze wszystkimi tak odkryciami nauki, jak i koniecznymi lekarstwami.

Musimy podtrzymywać płomień nadziei, który został nam dany i uczynić wszystko, aby każdy odzyskał siłę i pewność patrzenia w przyszłość otwartą duszą, ufnym sercem oraz dalekosiężnym umysłem. Najbliższy Jubileusz będzie mógł bardzo służyć tworzeniu na nowo klimatu nadziei i zaufania jako znaku odrodzenia, którego wszyscy pilnie potrzebujemy. Z tego powodu wybrałem motto: Pielgrzymi nadziei. Wszystko to będzie jednak możliwe, jeśli potrafimy na nowo odkryć sens powszechnego braterstwa, jeśli nie zamkniemy oczu wobec dramatu rozlewającej się biedy, która nie pozwala milionom kobiet i mężczyzn, młodych i dzieci żyć w sposób godny istot ludzkich. Myślę szczególnie o wielu uchodźcach zmuszonych do porzucenia swoich ziem. Niech zostaną usłyszane głosy ubogich w tym czasie przygotowań do Jubileuszu, który, według biblijnego przykazania, przywraca każdemu dostęp do owoców ziemi: „Szabat ziemi będzie służył wam za pokarm: tobie, słudze twemu, służącej twej, najemnikowi twemu i osiadłym u ciebie przybyszem. Cały jego plon będzie służyć za pokarm także twojemu bydłu i zwierzętom, które są w twoim kraju” (Kpł 25, 6-7).

Dlatego też wymiar duchowy jubileuszu, który wzywa do nawrócenia, niech połączy się z tymi fundamentalnymi dla współżycia społecznego aspektami, aby ustanowić spójną jedność. Czując się wszyscy pielgrzymami na ziemi, na której Pan nas umieścił, abyśmy ją uprawiali i strzegli (por. Rdz 2, 15), nie zaniedbujmy na tej drodze kontemplowania piękna stworzenia oraz troski o nasz wspólny dom. Życzę, aby najbliższy Rok Jubileuszowy był celebrowany i przeżywany również z tą intencją. Istotnie, coraz większa liczba osób, wśród których wielu jest młodych i

bardzo młodych, uznaje, że troska o stworzenie jest podstawowym wyrazem wiary w Boga i posłuszeństwa Jego woli.

Powierzam Tobie, drogi Bracie, odpowiedzialność za znalezienie odpowiednich form, ażeby Rok Święty mógł być przygotowany i celebrowany z intensywną wiarą, żywą nadzieją oraz czynną miłością. Dykasteria, która krzewi nową ewangelizację, będzie potrafiła uczynić z tego momentu łaski znaczący etap dla duszpasterstwa w Kościołach lokalnych łacińskich i wschodnich, które w tychże latach są wezwane do zintensyfikowania zaangażowania synodalnego. W tej perspektywie, pielgrzymka w stronę Jubileuszu będzie mogła wzmocnić i wyrazić wspólną drogę, do podjęcia której jest wezwany Kościół, aby był zawsze więcej i zawsze bardziej znakiem i narzędziem jedności w harmonii różnorodności. Ważne będzie, by pomóc odkrywać na nowo wymagania, jakie niesie powszechne powołanie do odpowiedzialnego udziału, z docenieniem charyzmatów i posług, których Duch Święty nie przestaje udzielać dla budowania jednego Kościoła. Cztery Konstytucje Soboru Ekumenicznego Watykańskiego II wraz z Magisterium tych dziesięcioleci będą nadal nas prowadzić i ukierunkowywać święty Lud Boży, ażeby czynił postępy w misji niesienia wszystkim radości z głoszenia Ewangelii.

Zgodnie ze zwyczajem, Bulla ogłaszająca, która w odpowiednim czasie będzie opublikowana, będzie zawierała wskazówki konieczne do celebracji Jubileuszu Roku 2025. W tym czasie przygotowań, już teraz raduję się myślą, że rok 2024, poprzedzający wydarzenie jubileuszowe, będzie można poświęcić wielkiej „symfonii” modlitwy. Przede wszystkim, aby odnowić pragnienie znajdowania się w obecności Pana, słuchania Go i adorowania. Ponadto, modlitwy, dla dziękczynienia Bogu za tak wielkie dary Jego miłości dla nas i za Jego dzieło stworzenia, które skłania wszystkich do szacunku oraz do konkretnego i odpowiedzialnego działania w celu jego ochrony. Modlitwy, głosu „jednego serca i jednego ducha” (por. Dz 4, 32), która realizuje się w solidarności i w dzieleniu się chlebem powszednim. Modlitwy, która pozwala każdemu mężczyźnie i każdej kobiecie na tym świecie, zwrócić się do jedynego Boga, aby wyrazić Mu to, co jest złożone w tajemnicy serca. Modlitwy, uprzywilejowanej drogi do świętości, która prowadzi do życia kontemplacją również pośród działania. Będzie to zatem intensywny rok modlitwy, w którym serca otworzą się, aby otrzymać mnogość łask, czyniąc z „Ojciec nasz”, modlitwy, której nauczył nas Jezus, program życia dla każdego swojego ucznia.

Proszę Maryję Dziewicę, aby towarzyszyła Kościołowi na drodze przygotowań do Jubileuszu, wydarzenia łaski, i z wdzięcznością przesyłam z serca Tobie oraz współpracownikom moje Błogosławieństwo.

W Rzymie, u Świętego Jana na Lateranie, 11 lutego 2022 roku, we wspomnienie Matki Bożej z Lourdes.

### **Rok Święty 2025 okazją do odrodzenia, nie tylko dla Rzymu - abp Fisichella**

Franciszek zaprasza nas do spojrzenia w przyszłość po miesiącach niepewności i lęku. Tak o Roku Świętym 2025 mówi abp Rino Fisichella, przewodniczący Papieskiej Rady ds. Krzewienia Nowej Ewangelizacji, której papież Franciszek powierzył organizację jubileuszu, który odbywać się będzie pod hasłem „Pielgrzymi nadziei”. – To będzie czas odbudowy relacji i powrotu do spotykania się – dodał włoski hierarcha.

W rozmowie z Radiem Watykańskim zwrócił uwagę, że lata święte często splatają się z okolicznościami historycznymi. Jubileusz w 1950 roku z woli Piusa XII miał odbudować klimat zaufania po II wojnie światowej, zaś Paweł VI wyobrażał sobie jubileusz w 1975 roku jako czas wewnątrzkościelnej jedności po napięciach okresu posoborowego. Z kolei jubileusz w 2000 roku stanowił wejście Kościoła w trzecie tysiąclecie swej historii. Obecnie papież Franciszek chce, byśmy spojrzeli w przyszłość po „miesiącach słabości i lęku, w czasie których dotknęliśmy niepewności i niestety także śmierci”. Mówiąc o naturze lat jubileuszowych abp Fisichella wskazał, że – zgodnie z Pismem Świętym – jest to powracający co 25 lat czas nawrócenia, odpoczynku, w którym wchodzi się w głębszą relację z Bogiem, samymi sobą i stworzeniem. Jest to czas „odnowy naszego życia, by móc zasiać coś, co pozwoli nam odzyskać zaufanie i odbudować relacje międzyludzkie”. Jubileusz wiąże się pielgrzymowaniem, czyli drogą przebywaną pieszo. Pociąga to za sobą kontakt człowieka z naturą, która go otacza. – Historia pielgrzymek uczy nas, że zawsze były to chwile o wielkiej sile duchowej, gdyż podczas pielgrzymki człowiek wchodzi w głąb

samego siebie. Są chwile ciszy, modlitwy, także zmęczenia, w którym szuka się pomocy innych pielgrzymów, ale w których kontempluje się piękno przyrody – zauważył przewodniczący Papieskiej Rady, dodając, że pielgrzymka sprzyja kontemplacji. Na zakończenie pielgrzymki dochodzi się do Drzwi Świętych, by przekroczyć ich próg. Ten gest wyraża „najgłębsze znaczenie” jubileuszu.

Abp Fisichella zgodził się ze stwierdzeniem, że Rok Święty 2025 stanie się dla Rzymu okazją do ożywienia po pandemii. – Ale nie tylko dla Rzymu. Rzeczywiście, pielgrzymi przybędą przede wszystkim do Rzymu, ale później z Rzymu, jak dobrze wiemy, pojedą do innych wielkich miast włoskich, które są destynacjami kulturalnymi i artystycznymi, destynacjami doświadczeń religijnych. Choć więc Rzym jest pierwszym, miastem które musi się przygotować do przyjęcia [pielgrzymów], to w czasie jubileuszu w jakimś sensie wyrusza w drogę cały świat. Nie zapominajmy, że lata pandemii miały poważny wpływ na podróże (...). Wszystko zamarło nie tylko w branży turystycznej, ale również w dziedzinie podróży naukowych i związanych z pracą. Dlatego ten jubileusz dla Rzymu, dla Włoch i dla całego świata stanowi prawdziwe przebudzenie – podkreślił hierarcha, wskazując, że będzie to okazją do przywrócenia normalnego życia sprawami codziennymi oraz do „odnalezienia rytmu spotkań między ludźmi”. (KAI/vaticannews.va)

\* \* \* \* \*

## **Zaproszenie**

### **„Na nowo odkryć Kościół”**

Zapraszamy na Spotkanie Plenarne Ogólnopolskiej Rady Ruchów Katolickich, które **odbędzie się 2 kwietnia br. (sobota) o godz. 10.30 w Warszawie**, w Domu Pielgrzyma „Amicus”, przy kościele św. Stanisława Kostki na Żoliborzu, ul. Hozjusza 2.

Wojna w Ukrainie jest poważnym wydarzeniem, stąd w programie znajdzie się refleksja nad tym, jak ruchy pomagają uchodźcom z Ukrainy. Również Eucharystię ofiarujemy w intencji pokoju na Ukrainie i w Europie.

Drugim tematem będzie Kościół. Doświadczamy różnych przejawów kryzysu w Kościele - niepokoi to nas i boli. Trzeba nam na nowo odkryć Kościół, Jego wartość i przejawy Jego świętości. Ważne jest nie tylko odkrycie piękna Kościoła, ale również mojego miejsca w Nim oraz tego, jak ja mam Go kształtować, rozwijać. Będzie to dalszy ciąg naszej refleksji synodalnej.

Podczas spotkania dokonamy wyborów Rady Programowej ORRK.

#### **Program spotkania**

10.00 - Recepcja

10.30 - Modlitwa i wprowadzenie w spotkanie

**10.45 - Konferencja: „Na nowo odkryć Kościół”** - o. Adam Schulz SJ, przewodniczący ORRK, po konferencji wymiana zdań

**11.30 - Wybory Rady Programowej ORRK**

12.30 - Przerwa

**13.00 – Jak członkowie ruchów pomagają uchodźcom z Ukrainy?**

- Sprawy bieżące

**14.00 - Eucharystia w intencji pokoju na Ukrainie w Sanktuarium**

**bf. ks. Jerzego Popiełuszki** – przewodniczy bp Adam Wodarczyk, asystent kościelny ORRK

\* \* \* \* \*



# Informacje

## Papież o „świętej świeckości” konsekrowanych

Papież Franciszek wezwał członków Instytutów Świeckich do wychwytywania znaków czasu i do odważnego zaangażowania się w dzisiejszy świat. Uczynił to w 75. rocznicę konstytucji apostolskiej *Provida Mater Ecclesia*, która opisała i potwierdziła tę formę życia w Kościele. Na wszystkich kontynentach istnieją obecnie 184 instytuty.

Franciszek podkreślił, że Instytuty Świeckie są prorocstwem, które uprzedziło Sobór Watykański II, który przyjął bogactwo tego doświadczenia. Członkom instytutów podziękował za służbę i świadectwo. **Wskazał na znaczenie, jakie w ich życiu ma utrzymanie zdrowej relacji między świeckością i konsekracją. „Niech kieruje wami «święta świeckość», ponieważ jesteście instytucją świecką. Jesteście jednym z najstarszych charyzmatów i Kościół będzie was zawsze potrzebował. Jednak wasza konsekracja nie może być mylona z życiem zakonnym” – napisał Ojciec Święty. Przypominał, że podstawowym źródłem konsekracji jest chrzest, dlatego też w starożytnej grece ochrzczonych nazywano „świętymi”.**

Franciszek przestrzegł instytuty przed zbędnym instytucjonalizowaniem się. Ich członków porównał do ukrytego w ziemi ziarna i zaczynu w cieście, które, choć niewidoczne, są zapowiedzią życia i dobrego chleba. „Zachęcam was do pogłębienia sensu i sposobu waszej obecności w świecie i odnowienia w waszej konsekracji piękna i pragnienia udziału w przemianowaniu rzeczywistości” – napisał Ojciec Święty. Przypominał, że u początków instytutów stało pragnienie „wyjścia z zakrycia”, by Jezusa zanieść w świat. Dzisiaj, jak podkreślił, temu wyjściu musi towarzyszyć również pragnienie uczynienia obecnym w Kościele świata, ale nie światowości. „Wiele kwestii egzystencjalnych z opóźnieniem trafiło na biurka biskupów i teologów. Wy z wyprzedzeniem przeżyliście wiele zmian. Jednak wasze doświadczenie nie ubogaciło jeszcze wystarczająco Kościoła” – napisał Papież. Członków Instytutów Świeckich zachęcił, by byli „antenami odbiorczymi, które przekazują orędzie w świat”.

„Papieski list jest dla nas wezwaniem do radykalnego życia Ewangelią i dawania o nie świadectwa w tych wszystkich środowiskach, w których żyjemy” – w rozmowie z Radiem Watykańskim wskazuje na to Jolanta Szpilarewicz, która jest przewodniczącą Światowej Konferencji Instytutów Świeckich. To właśnie na jej ręce Ojciec Święty wysłał okolicznościowy list.

(vaticannews)

## Papież do Ruchu dla Lepszego Świata: Troszczcie się o dzieci i starszych

Papież Franciszek włączył się w obchody 70-lecia Ruchu dla Lepszego Świata. W wystosowanym z tej okazji wideoprzesłaniu złożył jego członkom życzenia z okazji jubileuszu i zaznaczył, że obecnym celem tego stowarzyszenia powinno być budowanie świata sprawiedliwości i pokoju, a także troska o dzieci oraz osoby starsze.

Ruch dla Lepszego Świata to kościelna organizacja założona przez charyzmatycznego jezuitę, ks. Riccardo Lombardiego, który po II wojnie światowej głosił potrzebę głębokiej odnowy ludzkości. Początkowo ruch ograniczał się do diecezji rzymskiej, jednak po Soborze Watykańskim II rozrósł się na niemal cały świat i skoncentrował na odnowie parafii poprzez wprowadzanie w nich soborowych przemian.

Franciszek zaznaczył, że członkowie ruchu ciężko pracowali przez ostatnie 70 lat. Przypominał słowa związanego z założycielem tej organizacji papieża Piusa XII, który po II wojnie światowej wielokrotnie mówił o konieczności głębokiej przemiany ludzkości i podkreślał, że „dziki świat powinien stać się bardziej ludzki”. „Nie zniechęcajcie się, kontynuujcie pracę, aby dokonać tej przemiany w świecie. Przede wszystkim polecam wam pracę na rzecz dzieci i osób starszych, na rzecz sprawiedliwości i pokoju” – powiedział Franciszek w wideoprzesłaniu. (vaticannews)

## Kongregacja Odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie

Spotkanie Kolegium moderatorów zakończyło 28 lutego na Jasnej Górze 47. Kongregację Odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie. To coroczne spotkanie osób zaangażowanych w tworzenie wszystkich gałęzi Ruchu. Podczas kongregacji przedstawiane zostały zarysy programu na nadchodzący rok formacyjny. Uczestnicy spotkania wsparli też działania na rzecz Ukrainy.

Bp Krzysztof Włodarczyk, delegat Konferencji Episkopatu Polski ds. Ruchu, podziękował za wsparcie duchowe i materialne siostram i braciom na Ukrainie. – Ostatnie słowo nie należy do zła, które teraz nas boli i bulwersuje, ale do dobra. Dziękuję za te nieustannie płynące strumienie modlitwy, również za te wszystkie dary materialne oraz otwarte serce na przyjęcie tych, którzy uciekają, bo grozi im niebezpieczeństwo utraty życia – mówił biskup. – Musimy stąd wyjechać w nadziei zwycięstwa Jezusa nad grzechem ludzkim, nad ciemnością, nad tą nieprawością – dodawał.

Moderator generalny Ruchu Światło-Życie, ks. Marek Sędek, powiedział, że rodzą się inicjatywy i różne pomysły na pomaganie Ukrainie. – Na pewno nie zostaniemy bierni – zapowiedział. Podczas spotkania uruchomiono zbiórkę na pomoc uchodźcom. W sumie podczas weekendu zebrano blisko 20 tysięcy złotych. Domy Kościoła, czyli gałąź rodzinna Ruchu, w ciągu kilku godzin zebrała grupę 150 osób, które wyraziły chęć przyjęcia do siebie uchodźców wojennych. Ks. Waldemar Maciejewski, moderator diecezjalny z archidiecezji katowickiej, ocenił, że czas na Jasnej Górze był czasem umocnienia. – Ten czas po Kongregacji u nas w diecezji jest zawsze czasem intensywnego przygotowania do rekolekcji – wskazywał. W archidiecezji katowickiej na ten rodzaj wakacyjnej formacji wyjeżdża ponad 3, 5 tysiąca osób: dzieci, młodzież, dorośli i całe rodziny. – Ta sytuacja wojny w Ukrainie jest również teraz dla nas wyzwaniem. Domy rekolekcyjne Ruchu Światło-Życie są przeznaczone na mieszkania dla uchodźców. Będziemy też zbierać datki na Ukrainę. Szukamy sposobów, jak możemy pomagać – tłumaczył ks. Maciejewski.

47. Kongregacja Odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie odbyła się pod hasłem 'Życie w świetle'. Choć spotkanie zdominowały sprawy związane z sytuacją w Ukrainie, to także oazowicze podjęli tematy związane z formacją, bo kongregacja jest zawsze wprowadzeniem w nowy rok życia wspólnoty. O wartości wspólnoty i spotkania "w realu" mówiła siostra Małgorzata Kobylarz, moderatorka Ruchu Światło-Życie diecezji radomskiej. – Ludzie bez wartości, pogoń za pieniądzem i pandemia pokazały nam, jak wielką wartością jest wspólnota – powiedziała. Jak dodała, ludzie Igną do tego, żeby być we wspólnocie. A czerpiąc ze wspólnoty stają się świadkami Chrystusa. – Młodzi często mówią, że w domu jest ciężko, w szkole jest ciężko, przychodzimy tu i odnajdujemy nowy dom, gdzie jesteśmy akceptowani. Te młode osoby przyjaźnią się, zakochują się w sobie, tworzą związki małżeńskie i nadal chcą formować się w Ruchu, bo widzą, że współczesny świat jest bardzo trudny. I nie żyjąc wartościami, nie żyje się wcale – przekonywała s. Małgorzata.

### **Bp Włodarczyk: wojna zawsze pochodzi od diabła**

- Wojna zawsze pochodzi od diabła, który jest po to, by niszczyć, dzielić, zabijać – mówił podczas podsumowania 47. Kongregacji Odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie bp Krzysztof Włodarczyk.

Wydarzenie odbywało się od 25 do 27 lutego na Jasnej Górze. Ostatni dzień zbiegł się z 35. rocznicą śmierci sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego. – Dziękujemy za jego osobę i życie. Nade wszystko za to, że poddał się działaniu Ducha Świętego, który jest najważniejszym światłem w Kościele. To poddanie sprawiło, że mamy taki charyzmat, jak Ruch Światło-Życie – dodał.

Biskup Krzysztof Włodarczyk zachęcił wszystkich zebranych, by odczytywali znaki czasu w świetle Ewangelii. Tak, jak to czynił właśnie ks. Blachnicki. – Nie ma dla nas lepszego czasu, jak dzisiaj. To dzisiaj Bóg nas nawiedza i działa w naszym życiu. Muszę mu tylko na to pozwolić. Być nawiedzonym przez Boga, to żyć w świetle, czyli w łasce uświęcającej – powiedział.

Delegat Konferencji Episkopatu Polski ds. Ruchu Światło-Życie podziękował obecnym za wsparcie duchowe i materialne siostram i braciom w Ukrainie, którzy zostali ofiarami agresji ze strony Federacji Rosyjskiej. – Przywołując adhortację Jana Pawła II „Ecclesia in Europa”, pamiętajmy, że ostatnie słowo nie należy do diabła, lecz do Jezusa Chrystusa, który zwyciężył

grzech i śmierć przez mękę na krzyżu i zmartwychwstanie. Ostatnie słowo nie należy do zła, które nas boli i bulwersuje. Ostatnie słowo należy do dobra – przypomniał.

Bp Włodarczyk dodał, że w kontekście wojny na Ukrainie pojawia się znane od wieków pytanie: jak Bóg mógł dopuścić do czegoś tak okrutnego? – Od prawieków istnieli źli ludzie, którzy krzywdzili. Tacy, którzy bardziej kochają rzeczy współczesnego świata niż Boga i wołają ciemność od światła. Czynią zło, bo nie poznali dobrze Boga, Stwórcy całego świata, ani Jezusa, Jego Syna. Martwimy się o to i dlatego modlimy się nie tylko za tych, którzy cierpią dzisiaj tę tragedię. Także za tych, którzy to zło popełniają. To jest też pytanie o to, jak my postępujemy wobec nich? Zaraz potem pojawiają się dwa słowa, które mnie samemu trudno zrozumieć bez zjednoczenia z Jezusem: przebaczyć im i błogosławić – powiedział bp Włodarczyk.

### **Bp Olszowski o ks. Blachnickim: Nie zadowalał się półśrodkami**

Podejmował środki radykalne, a nie zadowalał się półśrodkami – mówił o Czcigodnym Słudze Bożym ks. Franciszku Blachnickim bp Grzegorz Olszowski. Hierarcha wygłosił 28 lutego homilię w 35. rocznicę śmierci założyciela Ruchu Światło-Życie. Liturgii w katedrze Chrystusa Króla w Katowicach przewodniczył metropolita katowicki abp Wiktor Skworec. Uczestniczyli w niej oazowicze z archidiecezji katowickiej.

Biskup Olszowski w homilii powiedział, że dzisiejsza liturgia wzywa nas do błogosławienia i dziękczynienia Bogu. Za zbawienie, które dokonało się przez Jezusa, ale także za życie i dzieło Sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego. To okazja – jak mówił hierarcha – by prosić o rychłą beatyfikację założyciela Ruchu Światło-Życie. Biskup wskazywał, że dzięki dziełu zbawienia, dzięki nowemu narodzeniu możemy osiągnąć cel – życie wieczne. I ukazywał tu bohatera dzisiejszej Ewangelii. – I chcemy jak tamten człowiek przybiec do Jezusa, uklęknąć i pytać, bo tylko będąc w obecności Jezusa, na kolanach, możemy uzyskać właściwą odpowiedź! – mówił. Błąd polega na tym, że ten człowiek, pytając o życie wieczne, pytał właściwie o to, jak on sam, o własnych siłach, mógłby osiągnąć to, co jest nieosiągalne bez Jezusa. – Jezus przeciwstawia się mentalności, według której człowiek staje przed Bogiem w pozycji partnera handlowego i sądzi, że może sam zasłużyć sobie na życie wieczne. Tymczasem przestrzeganie prawa i przykazań nie wystarczy. (...) To Jezus daje zbawienie i prowadzi do niego! Sam siebie nie zbawisz! – wyjaśniał.

Tej prawdy doświadczył ks. Franciszek Blachnicki, gdy oczekując na wykonanie wyroku śmierci, przeżył głębokie nawrócenie. Jak zauważał biskup, nawrócenie to wywołało decydujący wpływ na jego dalsze życie i ugruntowało pragnienie, aby poświęcić się Bogu. – Od tej pory stał się „gorliwym apostołem głębokiego nawrócenia i wewnętrznej odnowy człowieka”. I nieraz tłumaczył, że podstawą „wiary konsekwentnej” jest doświadczenie spotkania z osobą Jezusa – powiedział biskup. Najpierw chodzi o budowanie żywej relacji z Jezusem, a potem, na tym fundamencie, o moralne wymagania. Chodzi o przeżywanie swojego życia i powołania jako osobistej relacji do osoby Jezusa Chrystusa. – Co jest moim bogactwem? Do czego jestem przywiązany? – pytał zgromadzonych w katedrze. Zadawał pytanie, na ile jesteśmy przywiązani do naszych pomysłów, idei, czy własnej wizji życia. Ludzkie dzieła nigdy nie są doskonałe i same nie wystarczą, aby nas zbawić. Ewangeliczny bohater, nie wybierając Jezusa, stracił to, co najlepszego mogło się w jego życiu wydarzyć. Nie oddał swojego „bogactwa” i dlatego odszedł smutny. – Jest tylko jedna, sensowna alternatywa: zostać przy Jezusie, pójść za Nim, nawet jeśli kosztuje to utratę swoich bogactw – przekonywał. Zaznaczył, że ks. Franciszek Blachnicki był człowiekiem, który szukając sensu życia, nie odszedł od Jezusa zasmucony, ale podjął wezwanie. – Podejmował starania, aby każdy mógł spotkać się osobiście z Chrystusem, poznać pełną prawdę Ewangelii, wyzwolił się zewnętrznych zniewoleń i mógł osiągnąć zbawienie. Dzięki temu nazwany został „gwałtownikiem królestwa Bożego” – mówił, podkreślając, że ks. Blachnicki rozumiał znaki czasu. Podejmował środki radykalne, a nie zadowalał się półśrodkami. Biskup wskazał, że dzisiejsze Słowo Boże i postać sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego, są dla nas wezwaniem do nawrócenia. Ks. Blachnicki rozumiał nawrócenie jako zrezygnowanie z własnego, a przyjęcie Bożego planu zbawienia oraz jako przyjęcie daru Bożej Miłości. Wierzył w to, że Bóg ma dla niego i jego życia plan, jedyny, który prowadzi do pełni życia i szczęścia. Każdy chrześcijanin według swojego powołania ma zmierzać do wewnętrznej doskonałości, dążyć do większego heroizmu wiary, do zaangażowania w budowanie Królestwa Bożego w swoim

środowisku, w rodzinach. – Stworzyliśmy pokolenie biernych widzów, a nie aktywnych graczy. Te proporcje trzeba zmienić! Mamy zaangażować się, by stawać się nowymi ludźmi, którzy tworzą nowe wspólnoty, żyjące nową kulturą – zachęcał. Temu służy osobista relacja z Jezusem Chrystusem, doświadczenie żywej wiary i rezygnacja ze swojego bogactwa, bo sami nie zbawimy siebie i bliźnich.

### **Domowy Kościół wspiera rodziny na Ukrainie**

Pogłębiona formacja chrześcijańska i uczenie tego, jak żyć na co dzień sakramentem małżeństwa, to cele jakie stawiają sobie członkowie ruchu Światło-Życie i Domowego Kościoła na Ukrainie. Założony przez sługę Bożego ks. Franciszka Blachnickiego Domowy Kościół, obchodzi 30-lecie istnienia w tym kraju.

Domowy Kościół przyjął się na Ukrainie nie tylko w strukturach Kościoła rzymskokatolickiego, ale także w Kościele greckokatolickim. Wraz z młodzieżowym Ruchem Światło-Życie, popularnie zwanym Oazowym, stał się miejscem formacji młodych katolików, którzy weszli w dorosłe życie już po upadku Związku Radzieckiego.

- Kiedy Kościół katolicki trzydzieści lat temu zaczął się na nowo odradzać na Ukrainie, to większość katolików nie miała katechezy w młodości. Brakowało im pogłębionej formacji chrześcijańskiej. Ruch Światło-Życie daje systematyczną formację chrześcijańską i formację katechumenalną - mówi ks. Jarosław Gąsiorek, moderator krajowy ruchu Światło-Życie na Ukrainie. - Drugą przyczyną, dla której Domowy Kościół jest tu bardzo potrzebny, to ogromny kryzys małżeństwa i rodziny, który dotknął wszystkie kraje postsowieckie. Chodzi o przywrócenie prawdy sakramentowi małżeństwa. Uczenie ludzi, jak żyć na co dzień tym sakramentem, jak budować chrześcijańską rodzinę jest to fundament i moc Kościoła. Dlatego ten ruch się tutaj rozwija i jest on na Ukrainie potrzebny.

Centralne uroczystości 30-lecia ruchu odbyły się w Gwardyjskim, w diecezji kamienicko-podolskiej. Przewodniczył im ordynariusz tej diecezji bp Leon Dubrawski.

### **Ukraińcy znaleźli schronienie w ośrodku oazowym i Grup Apostolskich**

Uchodźcy z Ukrainy znaleźli schronienie w ośrodku rekolekcyjnym Ruchu Światło-Życie w Groniu na Podhalu i w ośrodku Grup Apostolskich w Bukowinie Tatrzańskiej. Łącznie jest to kilkadziesiąt osób, którym pomaga m.in. Caritas Archidiecezji Krakowskiej, miejscowi górale i przedsiębiorcy.

- Pamiętam pierwszą kolację, pierwszy ich normalny posiłek po siedmiu dniach ucieczki z Ukrainy. Jedzenia było pod dostatkiem, ale najmłodszy nakładali kromkę na kromkę, tak jakby chcieli zrobić zapasy. Niezwykłe wzruszająca scena - wspomina ks. Ryszard Gacek, diecezjalny moderator Ruchu Światło-Życie.

Duchowny podkreśla ogromne zaangażowanie nowych lokatorów ośrodka w Groniu. - Oni wiele rzeczy robią sami, młodzież szybko zaangażowała się, np. w prace w kuchni - dodaje duchowny. W Groniu są osoby, które już raz uciekały przed agresją rosyjską, w 2014 r. z okolic Zaporozża i Ługańska. - Widzę w ich oczach jakiś taki brak nadziei, że nie będą mogli wrócić, czego pragną ponad wszystko - mówi ks. Gacek. Podkreśla ogromną pomoc Caritas Archidiecezji Krakowskiej, ale także okolicznych górali czy oazowiczów z krakowskiej parafii św. Jana Chrzyciela.

Uchodźcom chcą pomagać także animatorzy z Grup Apostolskich naszej archidiecezji. W domu rekolekcyjnym w Bukowinie Tatrzańskiej znalazło schronienie około 20 osób, następne mogą być wkrótce zajęte przez grupę dzieci z ukraińskiego sierocińca.

- Wśród uchodźców jest rodzina z dzieckiem niepełnosprawnym. Pomoc do nas płynie z różnych miejsc, ale niezwykle dla mnie jest to, że urywają się telefony od dorosłych już moderatorów Grup Apostolskich, którzy chcą być wolontariuszami. Ta wojna, paradoksalnie przyniosła już wiele cudów, ludzkie serca okazują wielką miłość do bliźniego w potrzebie. Czekamy jeszcze na ten najważniejszy cud, którym będzie powrót pokoju na Ukrainie - podkreśla ks. Marcin Rozmus, moderator archidiecezjalny Grup Apostolskich.

W pomoc dla Ukraińców zaangażowani są także Podhalańscy Rycerze Kolumba, podhalańskie parafie, strażacy z OSP, oddziały Związku Podhalan.

## **Harcerska modlitwa o pokój za wstawiennictwem bł. Stefana Wincentego Frelichowskiego**

W tym roku przypada dwudziesta rocznica ustanowienia bł. Stefana Wincentego Frelichowskiego (druha Wicka) patronem harcerstwa polskiego. Z tej okazji w katedrze polowej Wojska Polskiego odprawiona została Msza św., której przewodniczył bp Wiesław Lechowicz. Harcerze i skauci modlili się w intencji pokoju w Ukrainie oraz w intencji wszystkich organizacji harcerskich i skautowskich. Eucharystię poprzedziło spotkanie kapelanów harcerstwa z biskupem polowym. Sprawowana 26 lutego Msza św. inauguruje rok obchodów 20. rocznicy ustanowienia dh. Wicka patronem polskiego harcerstwa, który zakończy się w czerwcu 2023 r.

W homilii bp Lechowicz podkreślił, że sprawuje Mszę św. w intencji pokoju w Ukrainie. – Od kilku dni nasze serca są blisko narodu ukraińskiego. Dzisiaj modlimy się o pokój w Ukrainie przez wstawiennictwo bł. Stefana Wincentego Frelichowskiego, którego Jan Paweł II nazwał „orędownikiem pojednania i pokoju” – powiedział. Podziękował harcerzom i harcerkom za pierwsze działania związane z zaangażowaniem organizacji w pomoc uchodźcom zza naszej wschodniej granicy.

Nawiązując do słów odczytanej Ewangelii o Jezusie błogosławiącym dzieci („Kto nie przyjmie królestwa Bożego jak dziecko, ten nie wejdzie do niego”), bp Lechowicz wyjaśnił, że Jezus „mówi o dziecięctwie nie w znaczeniu niedojrzałości, ale w relacji do Królestwa Bożego – tzn. do Boga”. – Być dzieckiem oznacza być w relacji, najpierw, co jest oczywiste, do Ojca. W wymiarze wiary chodzi o relację do Boga Ojca. Stawać się jak dziecko znaczy powierzać Bogu swoje życie z ufnością i nadzieją – powiedział. Dodał, że taką postawą, „pełną zaufania i posłuszeństwa, wobec Boga odznaczał się podharcemistrz Wicek, i to od wczesnych lat swego życia”. Na potwierdzenie tych słów przytoczył słowa modlitwy, którą Patron Polskiego Harcerstwa zanotował w swoim pamiętniku.

Zdaniem bp. Lechowicza, posłuszeństwo tak wobec ziemskiego ojca, jak i wobec Boga nie jest łatwe i wymaga czasami wyrzeczenia się, zaparcia się siebie, przezwyciężenia przekonania o własnej racji. – Trzecią cechą dziecka, po byciu w relacji do ojca i pracy nad własnym charakterem, jest bycie w relacji do rodzeństwa – brata i siostry. Dlatego tak często Jezus mówiąc o Królestwie Bożym zwracał uwagę na przykazanie miłości bliźniego. A ucząc modlitwy, kazał wypowiadać wezwanie „Ojcze nasz”, a nie „Ojcze mój” – powiedział.

Biskup polowy przywołał fragment homilii beatyfikacyjnej dh. Wicka, podczas której Jan Paweł II nazwał go „heroicznym świadkiem miłości pasterskiej”. – Z zeznań świadków wynika, że dzięki wrażliwości ks. Stefana udało się w niemieckim obozie koncentracyjnym w Dachau zorganizować obozową „Caritas”. Z paczek, które otrzymywano, dzielono się żywnością i lekami z najbardziej potrzebującymi. Wielokrotnie dzięki temu uratowano życie więźniów. Wielu takie zachowanie przywracało wiarę w Boga i w dobroć człowieka – powiedział Ordynariusz Wojskowy. Dodał, że za symboliczny należy uznać fakt, że decyzję o ustanowieniu dh. Wicka patronem harcerstwa polskiego ogłoszono w Dniu Myśli Braterskiej, 22 lutego 2002 r., „kiedy wszyscy skauci na świecie podają sobie przyjazne dłonie”.

Na koniec zachęcił do modlitwy w intencji pokoju. – Dzisiaj, kiedy nasze serca tak bardzo są skołatane i zaniepokojone o los Ukrainy, Polski, Europy i świata prosimy Boga przez wstawiennictwo bł. podharcemistrza Wicka, by wypraszał nam to wszystko, co służy pokojowi. Niewątpliwie pokojowi służy przyjęcie Królestwa Bożego na sposób dziecięcy: z wiarą i posłuszeństwem wobec Boga, z przezwyciężaniem własnych słabości i z miłością względem naszych braci i sióstr – powiedział.

Mszę św. koncelebrowało kilkunastu kapelanów harcerstwa z kraju i zagranicy z koordynującym duszpasterstwo harcerzy w Ordynariacie Polowym ks. por. SOP Piotrem Zamarią. Na koniec w imieniu harcerzy głos zabrał ks. hm. Wojciech Jurkowski, naczelny kapelan ZHP, który w imieniu skautów i harcerzy podziękował biskupowi polowemu za sprawowaną Eucharystię. Harcerze przekazali w darze kopię XV-wiecznej ikony z wizerunkiem Matki Bożej.

Bp Wiesław Lechowicz odczytał modlitwę o pokój św. Franciszka z Asyżu. Udzielił pasterskiego błogosławieństwa i wspólnie z harcerzami odśpiewał „Modlitwę harcerską”. We Mszy św. uczestniczyło liczne grono harcerzy i skautów z kraju i zagranicy, m. in. z Litwy, Ukrainy i Wielkiej Brytanii.

\*\*\*

Stefan Wincenty Frelichowski urodził się 22 stycznia 1913 r. w Chełmży. Mając 14 lat wstąpił do 2. Pomorskiej Drużyny Harcerskiej im. Zawiszy Czarnego. 14 marca 1937 r. przyjął święcenia kapłańskie w katedrze pelplińskiej z rąk biskupa chełmińskiego Stanisława Okoniewskiego.

W przededniu wybuchu II wojny światowej uczestniczył w Pogotowiu Harcerek i Harcerzy. W grudniu 1940 r. trafił do obozu w Dachau. Pomimo bardzo trudnych warunków pełnił tam posługę kapłańską. Pomagając chorym na tyfus, zaraził się i zmarł 23 lutego 1945 r. Więzienni towarzysze, przekonani o jego świętości, zdołali uratować fragmenty relikwii, zanim ciało zostało skremowane. 7 czerwca 1999 r. Jan Paweł II dokonał beatyfikacji ks. Frelichowskiego.

Dwa tygodnie później Rada Naczelna Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej podjęła uchwałę w sprawie ogłoszenia błogosławionego patronem harcerstwa polskiego. 29 lipca 1999 władze naczelne ZHR zwróciły się z prośbą do bp. Sławoja Leszka Głódzia o nadanie sprawie oficjalnego toku zgodnego z wymogami prawa kanonicznego. Ten wystosował w imieniu ZHR prośbę do Konferencji Episkopatu Polski, którą prymas Józef Glemp przedłożył w dniu 22 marca 2002 Kongregacji Watykańskiej. 20 września 2002 r. Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów wydała dekret ustanawiający błogosławionego Stefana Wincentego Frelichowskiego, prezbitera i męczennika, na patrona polskich harcerzy przed Bogiem.

22 lutego 2003 w Katedrze Polowej WP w Warszawie odbyły się uroczystości związane z ogłoszeniem bł. ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego patronem harcerzy polskich. Wzięli w nich udział oprócz kilku biskupów oraz dostojników państwowych polscy harcerze z różnych organizacji: ZHR, ZHP, Stowarzyszenia Harcerstwa Katolickiego „Zawisza”, Stowarzyszenia Harcerskiego oraz Związku Harcerstwa Polskiego poza granicami kraju.

### **Ponad 16 tys. harcerek i harcerzy ZHP pomaga Ukrainie**

Nawet 1000 akcji pomocowych we wszystkich województwach i ponad 16 tys. członków organizacji zaangażowanych w działania na rzecz Ukrainy. Harcerze pełnią służbę m.in. na przejściach granicznych w Medyce i Budomierzu, na dworcach w Przemyślu, Chełmie i w innych częściach kraju. Ośrodki ZHP goszczą już ponad 1000 osób dotkniętych wojną w Ukrainie. Harcerscy liderzy i instruktorzy realizują codzienną pracę w swoich środowiskach wspierając w tym trudnym czasie również swoich wychowanków. Przygotowują się jednocześnie na włączenie w działania programowe dzieci i młodzieży z Ukrainy.

Związek Harcerstwa Polskiego realizuje działania na rzecz Ukrainy i osób dotkniętych wojną od momentu, kiedy do Polski trafiły pierwsze informacje o rosyjskim ataku. Organizacja wyznaczyła priorytetowe obszary dla planowanych i podejmowanych inicjatyw. Wśród nich znalazły się: bezpośrednia pomoc osobom, które poszukują schronienia w Polsce, udostępnienie harcerskich ośrodków do przyjęcia potrzebujących oraz objęcie harcerską pracą wychowawczą dzieci i młodzieży z Ukrainy. - Harcerze są dziś wszędzie tam, gdzie potrzebne jest szybkie i skuteczne wsparcie. Jesteśmy w stałym kontakcie z administracją rządową i samorządową, współpracujemy z innymi organizacjami pozarządowymi, tak aby nasze działania trafnie odpowiadały na dynamicznie zmieniające się potrzeby. Pomoc Ukrainie to priorytetowe zadanie na wszystkich szczeblach naszego stowarzyszenia. W działania informacyjne i logistyczne na granicy zaangażowało się już blisko 1000 naszych członków z różnych części Polski. Obecnie koncentrujemy się również na zbiórkach środków finansowych i potrzebnych artykułów - mówi harcmistrz Tomasz Kujaczyński, szef sztabu kryzysowego, Członek Głównej Kwatery ZHP. ZHP w pierwszych dniach wojny w Ukrainie zgłosiło do dyspozycji wojewodów pełne zaplecze sprzętowe, którym dysponuje organizacja oraz wszystkie główne ośrodki harcerskie. Obecnie gości w nich już ponad 1000 osób, które przybyły z Ukrainy w poszukiwaniu schronienia.

Harcerze koordynują zbiórki potrzebnych materiałów we wszystkich województwach, na terenie miast i wsi, gdzie na co dzień prowadzą działalność wychowawczą. Aby dowiedzieć się, jak można wesprzeć działania harcerzy w swojej miejscowości, najlepiej skontaktować się z właściwą Chorągwią, czyli jednostką koordynującą pracę na terenie województwa. Potrzebne dane dostępne są na stronie: <https://zhp.pl>. Środki finansowe na pomoc dla Ukrainy można przekazać na specjalne konto Związku Harcerstwa Polskiego: 53 1140 1010 0000 5392 2900 1041 w tytule podając „ZHP dla Ukrainy”.

Harcerze przygotowują się na przyszłe potrzeby. ZHP ma świadomość, że aktualna sytuacja wymagać będzie również długoterminowego wsparcia osób dotkniętych wojną. Organizacja dostrzega ważne pole dla swojej działalności. - Od ponad stu lat głównym celem funkcjonowania ZHP jest wspieranie młodych ludzi poprzez tworzenie warunków do ich wszechstronnego rozwoju. Dziś naszą misję chcemy realizować również na rzecz dzieci i młodzieży przybyłych z Ukrainy – zapraszając ich do codziennej pracy w środowiskach harcerskich. Mamy świadomość, jak wielkie znaczenie dla bezpieczeństwa i dobrostanu dzieci ma poczucie przynależności, wspólne działanie w grupach rówieśniczych, doświadczenie przyjaźni i solidarności. Jako organizacja zrobimy wszystko, aby sprostać tym wyzwaniom – wyjaśnia hm. Tomasz Kujaczyński. (ZHP)

### **Pomoc dla Ukrainy od Grupy INCO i Stowarzyszenia „Civitas Christiana”**

Grupa INCO S.A. wraz z Katolickim Stowarzyszeniem „Civitas Christiana” przekazały na rzecz Ukrainy środki higieny osobistej, środki chemiczne i materiały opatrunkowe. Transport dotarł 2 marca do lubelskiego oddziału Caritas. Już w najbliższym czasie pomoc trafi do potrzebujących w diecezji łuckiej.

Jednocześnie Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana” oraz Grupa INCO S.A. dokonuje rozeznania swoich lokali, które w razie potrzeby mogą stanowić bezpieczne miejsca noclegowe dla osób uciekających z Ukrainy.

### **Komunikat Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”**

Dołączamy się do prężnie działających Polaków niosących niezbędną pomoc zarówno uchodźcom wojennym przybywającym do naszego kraju, jak i obywatelom, którzy pozostali w ogniu walki.

Codzienna modlitwa o pokój na Ukrainie i w świecie to nie wszystko, co możemy zrobić! Do siedziby Caritas Archidiecezji Lubelskiej dotarły środki czystości przekazane przez Grupę INCO S.A. i Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana”, a dzięki fachowej organizacji, dzielni wolontariusze dostarczą je tam, gdzie są najbardziej potrzebne. Jeszcze dziś dary zostaną przewiezione na Ukrainę i przekazane potrzebującym w diecezji łuckiej. Kolejne transporty z darami zostały przekazane także do Lwowa.

Zgodnie z apelami i prośbami od strony samorządów oraz organizacji wolontariackich i humanitarnych dotyczącymi rozsądnego dywersyfikowania pomocy materialnej na rzecz Ukrainy, podjęliśmy współpracę z Caritasem. Dzięki wspólnemu działaniu mamy gwarancję, że przekazana przez nas pomoc, trafi do miejsc, w których najbardziej jest potrzebna i przydatna. Jednocześnie wyrażamy nadzieję, że każda modlitwa i wsparcie rzeczowe pozwoli obywatelom Ukrainy powrócić do normalności.

To nie jedyna pomoc, organizowana jest również zbiórka materiałów opatrunkowych.

Pragniemy też skutecznie działać w niesieniu pomocy uchodźcom wojennym z Ukrainy, których większość stanowią kobiety i dzieci zmuszone nagle i w pośpiechu opuścić swoje domy i szukać ratunku u najbliższego sąsiada, przyjaciela – Polaki. W odpowiedzi na to wyzwanie i pilne organizowanie bezpiecznych miejsc, w których uchodźcy znajdą schronienie, dokonujemy skutecznego rozeznania naszych lokali, w których przyjmujemy i zaopiekujemy się rodzinami uciekającymi przed dramatem wojny.

W tym trudnym czasie odbywa się ogólnopolska peregrynacja relikwii Błogosławionego Stefana Wyszyńskiego – naszego Patrona, co daje nam nadzieję, że Jego obecność i błogosławieństwo oraz mistyczna wędrówka będzie wsparciem i pomocą w drodze i dla serc uchodźców.

## **Spotkania Małżeńskie solidarne z Ukrainą**

Ból i oburzenie z powodu rosyjskiej agresji na Ukrainę oraz solidarność z narodem ukraińskim wyrazili członkowie Spotkań Małżeńskich w oświadczeniu przyjętym podczas międzynarodowych warsztatów tej wspólnoty, które odbyły się w dniach 25-27 lutego w Laskach k. Warszawy.

- Jesteśmy tu z powodu ludzi, którym służymy. Jesteśmy zawsze pod wielkim wrażeniem przemian, jakie nastąpiły w ludziach po Rekolekcjach Małżeńskich lub Wieczorach dla Zakochanych. Zebraliśmy się tu po to, by przyjrzeć się w jakim kierunku idzie nasza działalność rekolekcyjna wobec zmian zachodzących w świecie – powiedział Jerzy Grzybowski na otwarcie międzynarodowych warsztatów Spotkań Małżeńskich, jakie odbyły się w dniach 25-27 lutego w domu rekolekcyjnym ss. Franciszkanek Służebnic Krzyża w Laskach k. Warszawy. Aktualni Liderzy Dzieła, Daina i Uldis Žurilo z Łotwy zauważyli, że celem tych warsztatów jest także poszerzenie współodpowiedzialności za dalszy rozwój Spotkań Małżeńskich, czego wyrazem było powołanie w ubiegłym roku Międzynarodowej Rady Programowej. Tym samym warsztaty te wpisują się w nurt Synodu o synodalności.

W warsztatach uczestniczyło – stacjonarnie lub zdalnie – ok. 80 przedstawicieli Spotkań Małżeńskich z niemal wszystkich krajów, w których działa Stowarzyszenie. Przygotowywany program warsztatów został rozszerzony o przyjęcie stanowiska wobec wojny na Ukrainie. Uczestnicy warsztatów przyjęli przygotowane przez Irenę i Jerzego Grzybowskich oświadczenie następującej treści:

„Zgromadzeni w domu rekolekcyjnym w Laskach k. Warszawy na międzynarodowych warsztatach Spotkań Małżeńskich wyrażamy nasz ból i oburzenie z powodu rosyjskiej agresji na Ukrainę. Z powodu działań wojennych wielu uczestników nie mogło przyjechać na to spotkanie. Są duchowo z nami, a my z nimi. Jako stowarzyszenie, które zdefiniowało dialog jako styl życia i drogę do świętości, i którego charyzmatem jest dzielenie się Bożym darem dialogu, stanowczo sprzeciwiamy się wszelkim działaniom agresywnym. Działania te, a także jakiegokolwiek ich usprawiedliwianie, traktujemy jako zaparcie się Chrystusa i Jego nauki. Modlimy się o pokój. A za uczestników agresji słowami Jezusa na krzyżu: 'Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą co czynią'. Zarząd Dzieła wraz z wszystkimi z uczestnikami warsztatów”.

Tekst Oświadczenia, przyjęty przez aklamację, poparł także przedstawiciel Spotkań Małżeńskich Cerkwi Prawosławnej oraz Spotkań Małżeńskich Kościoła Chrześcijan Baptystów. Irena i Jerzy Grzybowscy przypomnieli, że 12 lat temu, gdy prowadzili rekolekcje dla animatorów Spotkań Małżeńskich w Gdyni, w ich trakcie nieoczekiwanie dotarła wiadomość o katastrofie Smoleńskiej. Wywołała emocjonalny szok. Wszyscy jednak doszli wtedy do wniosku, że najlepszą reakcją na tę wiadomość będzie modlitwa i kontynuowanie wcześniej przygotowanego programu tak, aby nie powiększać sukcesów działania diabła. Tak stało się i tym razem, gdy warsztaty w Laskach rozpoczęły się nazajutrz po agresji Rosji na Ukrainę....

### **Jubileusz 35-lecia Kościelnej Służby Mężczyzn „Semper Fidelis”**

35-lecie działalności świętuje Kościelna Służba Mężczyzn „Semper Fidelis” w archidiecezji gdańskiej. Jubileuszowej Mszy św. przewodniczył abp Tadeusz Wojda.

Początki KSM „Semper Fidelis” sięgają pielgrzymki św. Jana Pawła II do Gdańska w 1987 r. Po pielgrzymce Ojca Świętego wielu mężczyzn wyraziło chęć dalszego służenia Kościołowi gdańskiemu. W tej sytuacji bp Tadeusz Gocłowski w styczniu 1988 r. powołał stałe duszpasterstwo mężczyzn na szczeblu diecezjalnym i parafialnym. Tym samym Służba, której zadaniem była koordynacja przebiegu pielgrzymki, trwa do dzisiaj. Mężczyźni angażują się w różne aktywności w parafiach, w których mieszkają na co dzień. Gromadzą się również na spotkaniach formacyjnych. Jubileusz 35-lecia istnienia był okazją do dokonania podsumowań i formułowania planów na przyszłość.

W niedzielę, 27 lutego uroczystej Mszy św. jubileuszowej sprawowanej w kościele pw. św. Krzysztofa w Gdańsku przewodniczył abp Tadeusz Wojda. Koncelebrowało ją kilkunastu kapłanów posługujących wspólnocie w parafiach. Uczestniczyło w niej ponad 20 delegacji mężczyzn z całej archidiecezji wraz z pocztami sztandarowymi. Wszystkich zgromadzonych



powitał ks. kan. Zdzisław Róż, proboszcz parafii i archidiecezjalny duszpasterz KSM "Semper Fidelis". W homilii metropolita gdański nawiązał do historii formacji związanej z pielgrzymkami św. Jana Pawła II do Gdańska i Sopotu. - Dziś przypominamy sobie ten czas, w którym część z was brała udział. To, co zostało już przeżyte, jest naszym bogactwem. Musimy pamiętać o naszych początkach, ale też spoglądać w przyszłość - mówił abp Wojda. Wskazał również nowe zadania. - Wasze działania są od zawsze świadectwem przynależności do Chrystusa i Kościoła. Dziś staje przed wami kolejne wielkie wyzwanie - uchodźcy. Zaczynają się zbliżać także do naszego miasta. To są ludzie, których dziś Jezus stawia na naszej drodze. To są ludzie, którzy będą też potrzebować waszej pomocy. Dlatego zachęcam was, byście wychodząc z tej Mszy św., mieli jeszcze to jedno zadanie przed oczyma - włączyć się w pomoc dla tych, którzy tej pomocy od nas potrzebują - poprosił kaznodzieja. Na zakończenie liturgii metropolita gdański otrzymał pamiątkową statuetkę wspólnoty. Dziś w Służbie działa prawie 1000 mężczyzn z całej archidiecezji.

## **„Młodzi z wizją” – zebranie Krajowej Rady Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży**

W dniach 25-27 lutego w Siedlcach odbyło się zebranie Krajowej Rady Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Prezydium KSM podsumowało swoje działania, wybrano też nowych przedstawicieli władz na kolejne dwa lata.

Prezydium Krajowej Rady Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży XV kadencji tworzą: Martyna Gieleta (KSM Archidiecezji Lubelskiej) – przewodnicząca, Adam Sołtys (KSM Diecezji Tarnowskiej) – zastępca przewodniczącego, Jakub Nowak (KSM Diecezji Siedleckiej) - zastępca przewodniczącego, Daria Pańczyszyn (KSM Diecezji Legnickiej) – sekretarz, Kinga Bartoszevska (KSM Diecezji Pelplińskiej) – skarbnik, ks. dr Andrzej Lubowicki - asystent generalny KSM. Ponadto odbyły się wybory do Krajowej Komisji Rewizyjnej. Podczas sobotniej Mszy świętej pod przewodnictwem bp. Grzegorza Suchodolskiego, przewodniczącego Rady KEP ds. Duszpasterstwa Młodzieży, zostało posłanych 11 nowych Instruktorów KSM. Ich zadaniem będzie szerzyć misję ewangelizacji wśród młodych. Członkowie Krajowej Rady podczas spotkania pt. "Młodzi z wizją" z bp. Adamem Babem, delegatem KEP ds. KSM, pracowali nad wizją rozwoju i kierunków działalności Stowarzyszenia na kolejne lata. W związku z obecną sytuacją na Wschodzie podczas zebrania została przedstawiona nowa modlitewna forma akcji „Polak z Sercem dla Pokoju”. Reagując na aktualną sytuację w Ukrainie Krajowa Rada apeluje o włączenie się w nieustającą modlitwę, którą można zadeklarować za pośrednictwem strony [polakzsercem.pl](http://polakzsercem.pl) oraz dołączenia do konkretnych zorganizowanych form wsparcia odpowiednich do bieżących potrzeb.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży zrzesza młodych ludzi w wieku od 14 do 30 lat, pragnących twórczo i aktywnie wykorzystać swoją młodość. Głównym celem Stowarzyszenia jest kształtowanie dojrzałych chrześcijan, a także aktywne uczestnictwo we wspólnocie i misji Kościoła poprzez szerzenie i upowszechnianie katolickich wartości oraz zasad we wszystkich dziedzinach życia społecznego i kulturalnego. KSM

## **Rycerstwo Niepokalanej pielgrzymowało do Kalwarii Świętokrzyskiej**

Po raz 24. odbyła się w sobotę 19 marca - Pielgrzymka Pokutna Rycerstwa Niepokalanej do Kalwarii Świętokrzyskiej w Morawicy, której przewodniczyli: biskup kielecki Jan Piotrowski, o. Ryszard Żuber - prezes Narodowego Rycerstwa Niepokalanej oraz diecezjalny asystent, ks. Sebastian Seweryn, przy bardzo licznych udziałach wspólnot z wielu parafii.

Podczas pielgrzymkowego wydarzenia do Rycerstwa Niepokalanej przystąpiło dziewięcioro nowych członków. Zofia Bracha – inicjatorka powołania Rycerstwa w diecezji kieleckiej 35 lat temu, została uhonorowana odznaczeniem „Zasłużona dla Rycerstwa Niepokalanej”.

Mszy św. przewodniczył i homilię wygłosił bp Jan Piotrowski.

- Mamy do spełnienia wielką misję we współczesnym świecie, choć bez spektakularnych wydarzeń, banerów i okrzyków. Misja chrześcijanina jest misją świadectwa i miłości – podkreślał

biskup kielecki. Zachęcał do dojrzałości wiary i budowania swym świadectwem innych, czego wzorem pozostaje św. Józef.

- Potrzeba nam wielkiej dojrzałości, aby to, co robimy, czynić nie tylko dla siebie, ale by było to darem dla bliźnich. Jan Paweł II miał rację, pisząc encyklikę „Redemptoris Missio”, że wiara umacnia się, kiedy jest przekazywana – mówił. - Do takiej owocnej drogi usposobiony był patron dnia św. Józef, cieśla z Nazaretu. Może on być naszym duchowym przewodnikiem po wielkopostnych drogach nawrócenia – tak bp Piotrowski zachęcał do naśladowania św. Józefa. Mówił o jego rozterkach i wątpliwościach, po ludzku bardzo poważnych, które potrafił przezwyciężyć.

- Przyszedł moment, że odłożył swoje ludzkie myślenie, kalkulacje i marzenia o szczęściu wybudowanym według ludzkich potrzeb i poddał się darowi Bożej łaski – zauważył biskup, zwracając uwagę na akceptację woli Bożej. - Jego postawa wyraża ogromne zaufanie pokładane w Bogu (...). Nie dyskutował z Bogiem, ale zaakceptował Jego wolę – zaznaczył. Jak mówił, dzięki temu, że św. Józef „zgodził się na swoją historię, którą zaproponował mu sam Bóg, stał się dziedzicem wielu Bożych łask”.

Udział w Pielgrzymce Pokutnej Rycerstwa Niepokalanej, biskup nazwał „swoistymi rekolekcjami, wejściem w siebie, by dostrzec Boga”, czego dopełnieniem jest porzucenie grzechu i zła, ważność modlitwy osobistej, uczynków miłosierdzia, pokuty, komunii św., postu, modlitwy i jałmużny.

\* \* \* \* \*

## II Krucjata Modlitwy w intencji Ojczyzny

**Marzec** - Aby Wielki Post stał się czasem przebaczenia wszystkim tym, którzy wyrządzili nam zło.

**Kwiecień** - Aby liderzy ruchów poszukiwali nowych metod ewangelizacji i formacji.

## Kalendarz najbliższych spotkań ORRK

**2 kwietnia** - Spotkanie Plenarne ORRK, Dom Pielgrzyma „Amicus” w Warszawie, godz. 10.30

**24 września** - Rada Programowa ORRK, godz. 10.30

\* \* \* \* \*

Publikacja Ogólnopolskiej Rady Ruchów Katolickich  
01-015 Warszawa, Skwer Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego 6; serwis.orrk@tlen.pl  
Redakcja: Krystyna Bolewska, Katarzyna Górską-Łazarz, Regina Pruszyńska,  
O. Adam Schulz SJ (red. naczelny)